Dziś 8 stron WARSZAWA, NIEDZIELA 29 GRUDNIA 1946 R. **Cena numeru 3 złote**

Nr. 356 (756) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Do wszystkich ludzi pracy w Polsce!

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele i Obywatelki!

Zjednoczony ruch zawodowy przystąpił do Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych, by złączyć własne siły z siłami całego obozu demokratycznego dla obrony zdobyczy Polski Ludowej przed zamachem i knowaniami kapitału i reakcji.

Po sześcioletniej krwawej wojnie, po latach niewoli i okupacji, po bohaterskiej walce robotników, chłopów i pracującej inteligencji odbudowujemy kraj od zniszczeń, budujemy lepszą przyszłość narodowi i Ojczyźnie.

Po obaleniu rządów burżuazji i obszarników utrwalamy rządy ludowe. Po zdruzgotaniu faszyzmu i reakcji wzmacniamy demokrację sprawiedliwości społecznej.

Po latach dyktatury sanacyjnej Piłsudskiego, Rydza, Mościckiego i Becka dajemy Polsce wolny parlament, w którym zasiądą prawdziwi przedstawiciele Narodu, a w ich liczbie działacze związkowi — reprezentanci milionowych rzesz ludzi pracy.

Taka jest zwycięska droga naszego Narodu, droga klasy robotniczej i związków zawodowych.

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele i Obywatelki!

Wielkie są zdobycze klasy pracującej w odrodzonej Polsce, lecz wielkie są zadania, które musimy jeszcze wykonać w przyszłości. Związki zawodowe konsekwentnie realizować będą maksymalny program ruchu zawodowego — urzeczywistnienie postulatu sprawiedliwości społecznej.

Podkreślając nasze wielkie dotychczasowe osiągnięcia związki zawodowe nie zamykają oczu na ujemne strony naszego życia zbiorowego. Widzimy następstwa wojny, wyrażające się w faktach rozprzężenia, upadku moralności, korupcji i szabrownictwa. Walczymy z przejawami karierowiczostwa i kradzieży, rozluźnienia dyscypliny i braku poczucia praworządności. Wnieśliśmy wielki wkład w niszczeniu hydry spekulacji. Usuwamy kontrasty społeczne i przerosty biurokracji. Zwalczamy niewspółmierne do zasług wynagrodzenia, nieporządki w rozdzielnictwie, w polityce cen i płac.

Ale obok tego widzimy wielki entuzjazm Narodu i niespotykaną ofiarność klasy pracującej. Raduje nas zapał i energia, jaka towarzyszy odbudowie naszego kraju. Widzimy wspaniałe osiągnięcia w naszym życiu gospodarczym i kulturalnym. Jesteśmy dumni z pracy górnika i hutnika, kolejarza i pocztowca, samorządowca i skarbowca, profesora i nauczyciela, inżyniera, technika i lekarza. Ten zapał, ta energia i ofiarność świata pracy napawa nas wiarą i pewnością, że w szybkim czasie zlikwidujemy smutne dziedzictwo wojenne, że usuniemy ujemne strony naszego życia zbiorowego.

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele i Obywatelki!

Bezpartyjne i niezależne związki zawodowe idą do wyborów na wspólnych listach Bloku Stronnictw Demokratycznych. Czynimy to, gdyż zwycięstwo tego Bloku — to zwycięstwo naszej słusznej polityki wewnętrznej, utrwalenia i pogłębienia wielkich reform społecznych, spokoju i ładu wewnętrznego. Zwycięstwo Bloku — to zwycięstwo naszej słusznej polityki zagranicznej, polityki zabezpieczenia naszych granic zachodnich, trwałego pokoju światowego, zagwarantowania niepodległości i suwerenności naszego państwa, sojuszu ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

W dniu 19 stycznia pójdziemy wszyscy do urn wyborczych i wybierzemy posłów Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, gdyż chcemy kontynuacji polityki Rządu Jedności Narodowej.

Pójdziemy 19 stycznia do urn i wybierzemy posłów Bloku stronnictw demokratycznych i Związków Zawodowych, gdyż chcemy w przyszłym parlamencie walczyć o pełną realizację programu zawartego w manifeście P. K. W. N.

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele i Obywatelki!

Idziemy do wyborów w Bloku Stronnictw Demokratycznych, jako samodzielna siła społeczna, jako zorganizowany świat pracy pod hasłami:

1. Rozbicia obozu reakcji społecznej, działającej nielegalnie, jak również występującej pod firmą Polskiego Stronnictwa Ludowego i ułatwienia szczerym demokratom i chłopom PSL przejścia do obozu demokracji.

2. Utrwalenia i pogłębienia gospodarczych i politycznych zdobyczy klasy pracującej.

3. Zachowania równowagi budżetowej, przestrzegania celowości i produkcyjności wydatków, stosowania zdrowej polityki finansowej, która uchroni kraj przed inflacją, klasę pracującą — przed bezrobociem i która zapewni realny wzrost siły nabywczej pieniądza i zarobków.

4. Zrealizowania trzyletniego Planu Gospodarczego, jako planu konsumpcyjnego, planu sytości i sprawiedliwego rozłożenia ciężarów odbudowy kraju na wszystkie warstwy społeczne.

5. Systematycznej poprawy położenia materialnego świata pracy przez wzrost realnych płac, zabezpieczenie aprowizacji, bezwzględną walkę ze spekulacją pod każdą postacią i we wszystkich dziedzinach naszego życia.

6. Dalszej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego, zwłaszcza w dziedzinie urlopów, szpitalnictwa oraz zabezpieczenia na wypadek starości, choroby lub kalectwa.

7. Urzeczywistnienia zasady powszechności i bezpłatności oświaty i kultury.

Dzień 19 stycznia będzie dniem mobilizacji wszystkich sił demokratycznych i postępowych w Polsce, będzie dniem dojrzałości politycznej narodu. Władza, którą od 2 i pół lat sprawuje Rząd Jedności Narodowej musi pozostać w rękach ludu pracującego, gdyż taka jest wola narodu polskiego.

Dzień 19 stycznia przypieczętuje zwycięstwo obozu demokracji i zatwierdzi wyrok na reakcję i wrogów ludu.

Niech żyje Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych!

Niech żyje Demokracja Ludowa!

Niech żyje wyzwolenie społeczne świata pracy!

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

De Gaulle nie będzie kandydować na prezydenta Francji

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych spodziewają się, że gen. de Gaulle złoży oświadczenie, w którym wyjaśni, że nie zamierza kandydować na stanowisko prezydenta Republiki.

Jak wiadomo, wybory prezydenta Francji odbędą się w połowie stycznia 1947 r.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że w wyborach prezydenta Republiki Francuskiej, które odbędą się 16 stycznia przyszłego roku zapowiada się następujący układ głosów: komuniści — 248, Ruch Oporu — 12, MRP — 239, socjaliści — 152, radykałowie — 103, prawicowa PRL — 48, niezależni republikanie—41, przedstawiciele Algieru — 9, niezależni Muzułmanie — 12, ruch chłopski — 7, nie zrzeszeni — 11 głosów.

*

Nic dziwnego, że przy takim układzie sił, gdy de Gaulle może liczyć tylko na głosy części MRP oraz prawicy (radykałowie głosować na niego nie będą), wycofuje on swoją kandydaturę, by nie narazić swego nazwiska na kompromitację.

Kto będzie przewodniczącym Rady Republiki

PARYŻ (PAP). W głosowaniu na przewodniczącego Rady Republiki żaden z czterech kandydatów nie osiągnął bezwzględnej większości 158 głosów na 315 członków Rady. W pierwszym głosowaniu kandydat partii republikańsko - ludowej (MRP) Champetier de Ribes uzyskał 79 głosów, komunista Maranne — 72 głosy, radykał Gasser — 52, socjalista Roubert — 47 głosów. Jeśli drugie głosowanie nie da rezultatów, w trzecim głosowaniu przewodniczący zostanie wybrany zwykłą większością głosów.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi, że w trzecim głosowaniu na przewodniczącego Rady Republiki socjaliści postanowili wycofać swego kandydata i głosować na kandydata partii komunistycznej Georges Maranne.

INDOCHINY w OGNIU WALK

Miasto oblężone przez Annamitów

Francuski minister kolonii interweniuje na rzecz porozumienia

Rząd chce rokować w spokojniejszej atmosferze

LONDYN (PAP). Wojska francuskie w Indochinach toczą ostre walki z oddziałami annamickimi w Hanoi i szeregu innych miast. Wojska vietnamskie, atakują miasta, w których znajdują się garnizony francuskie. W Nam Dinh garnizon francuski został otoczony i miasto jest oblegane przez annamickie siły zbrojne. Chiński konsul generalny w Hanoi prowadzi pertraktacje, aby część miasta, zamieszkała przez Chińczyków uważana była za neutralną.

Minister Moutet oświadczył, że jego podróż inspekcyjna nie potrwa długo i że zamierza powrócić do Francji dla zdania sprawy rządowi o sytuacji nie później niż 16 stycznia.

Min. Moutet oświadczył, że rząd francuski zapewnia pełny rozwój narodowy i umożliwi całkowite objęcie administracji kraju przez ludność tubylczą. Premier Hoach oświadczył ze swej strony, że Kochinchina zamierza realizować swe aspiracje narodowe w zgodzie z rządem francuskim.

PARYŻ (SAP). W Saigonie oddziały francuskie odparły gwałtowne ataki vietnamskie w wielu punktach w północnych Indochinach. Po obu stronach są straty. Wśród zabitych vietnamskich znaleziono trupy 8 Japończyków. Oddziały wojsk francuskich oczyszczają linie kolejowe na południe od Hanoi w kierunku na stolicę Vietnamu. Samoloty francuskie dezorganizują koncentrację i transporty nieprzyjacielskie ogniem broni pokładowej.

PARYŻ (PAP). Na pierwszym po świętach posiedzeniu Rada Ministrów zajęła się sytuacją w Indochinach. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie premiera Bluma złożone w tej sprawie na Zgromadzeniu Narodowym. Stwierdzono, że rokowania będą mogły być wznowione jedynie w spokojniejsze atmosferze. Minister obrony narodowej Le Troquer oświadczył, że sytuacja w Indochinach nie pogorszyła się i że francuskie siły zbrojne kontynuują swą akcję.

MANIFESTACJE VIETNAMCZYKÓW WE FRANCJI

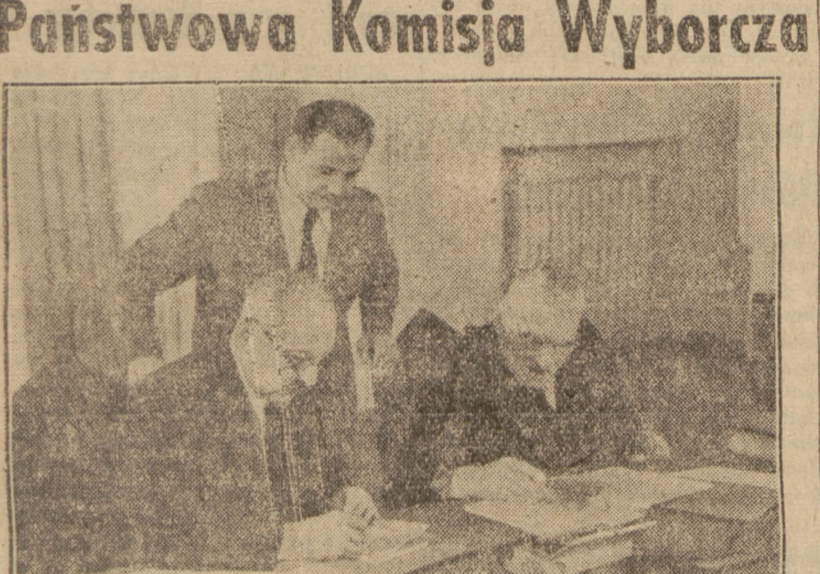
PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Lyonu i Montlucon o próbach manifestacji ze strony przebywających w tych miastach vietnamczyków. Podobne próby zanotowano w Mont de Marsan i w Fontenay — Le — Comte. W Bordeaux i w Tuluzie manifestacje vietnamczyków przybrały nieco większe rozmiary. Kilkuset vietnamczyków zjawiło się na głównych ulicach miasta, rozrzucając ulotki z apelem do francuskich mas pracujących, by popierały ideę niepodległości Indochin. W Tuluzie manifestanci vietnamscy nieśli plakaty z napisami, protestującymi przeciwko wysyłce wojsk francuskich do Indochin oraz domagającymi się respektowania układów francusko-vietnamskich. Inne plakaty zawierały napisy na cześć przyjaźni między Francją i Vietnamem.

PARYŻ (PAP). Policja francuska aresztowała w Marsylii attache prasowego delegacji vietnamskiej. Przyczyny aresztowania nie ujawniono.

NIE BĘDZIE POROZUMIENIA

PARYŻ (PAP). Agencja France Press donosi z Saigonu, że francuski minister kolonii Moutet oświadczył, iż „wobec popełnienia gwałtów nie można już mówić o możliwości osiągnięcia przyjaznego porozumienia z Vietnamem".

Państwowa Komisja Wyborcza



Siedzą: Generalny Komisarz Wyborczy Kazimierz Bzowski i zastępca Komisarza Wyborczego, sędzia Mieczysław Dobromęski.



Naprzeciw sędziego Dobromęskiego siedzą od lewej członkowie Państw. Komisji Wyborczej: A. Langer (SL), tow. płk. Z. Kliszko (PPR), tow. R. Obrączka (PPS), S. Osiecki (PSL), T. Lubosiewicz (SP).

Montgomery odwiedzi Moskwę

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że marszałek Montgomery przyjął zaproszenie wystosowane przez marszałka Wasilewskiego odwiedzenia Moskwy w początkach 1947 roku.

Franco skazany na izolację

stwierdza premier Giral

LONDYN (PAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral udzielił wywiadu korespondentowi agencji Reutera w którym oświadczył, że podstawy reżimu generała Franco zostały podważone ostatnią uchwałą Generalnego Zgromadzenia ONZ. Decyzja ta oznacza dla rządu generała Franco kompletną izolację. Rezolucja oznacza, że Hiszpania pod rządami gen. Franco nie będzie mogła brać udziału w żadnej organizacji, związanej z ONZ, jak Trybunał Międzynarodowy lub Bank Międzynarodowy.

DON JUAN NIE CHCE ROZMAWIAĆ Z FRANCO

PARYŻ (PAP). W Barcelonie wybuchły 23 bomby, podłożone przez członków republikańskiego Ruchu Oporu. Dwa tysiące robotników fabryki Casa Girona w Barcelonie rozpoczęło strajk. Oddziały wojskowe, które miały zmusić strajkujących do podjęcia pracy, odmówiły wykonania rozkazu.

Jak donosi półoficjalny organ hiszpańskiego rządu republikańskiego, nie powiodła się misja wysłannika Franco do pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Juana. Don Juan odmówił kategorycznie przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z gen. Franco.

Gandhi apostołem pojednania Hindusów i Muzułmanów

KALKUTA (SAP). Gandhi wyruszy na początku nowego roku na swój „obchód pieszy" wędrując od wioski do wioski w dystrykcie Noakhali (Bengal). Rząd Bengalu przedsięweźmie niezbędne kroki, aby zapewnić mu bezpieczeństwo.

Dystrykt Noakhali był widownią niedawnych zamieszek i Gandhi zamierza odwiedzić wsie dystryktu, namawiając ludność do wprowadzenia w stosunki Hindusów i Muzułmanów więcej życzliwości i dobrej woli.

W. Brytania skarży Albanię przed Radę Bezpieczeństwa ONZ

LONDYN (SAP). Sprawę incydentu z minami w cieśninie Korfu W. Brytania przedstawi Radzie Bezpieczeństwa jako zagrożenie pokoju.

„Daily Mail" ogłosił, że „wszystko wskazuje na to, iż kanał Korfu został znowu „zaminowany przez Albanię" i że premier Attlee i min. Bevin przerwali swoje urlopy świąteczne w celu rozważenia odpowiedzi albańskiej na ultimatum brytyjskie.

Albańska odpowiedź na brytyjskie ultimatum miała odrzucić brytyjskie żądanie i stanowi tylko częściowe zadośćuczynienie dla W. Brytanii, jak twierdzi rząd brytyjski.

Na Węgrzech nie będzie inflacji

BUDAPESZT (PAP). Minister skarbu Racz Jenö przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu pierwszy od czasu wyzwolenia preliminarz budżetowy.

Wydatki państwowe wynoszą: 2 miliardy 753 miliony forintów, wpływy 2 miliardy 496 milionów, czyli niedobór sięga 257 milionów 100 tysięcy. Przedkładając preliminarz minister skarbu wyraził przekonanie, że wbrew krążącym pogłoskom na Węgrzech nie dojdzie do ponownej inflacji. Dotychczasowy system opodatkowania obciążający głównie warstwy nieposiadające, zostanie zmieniony na sprawiedliwszy.

12 tys. ofiar trzęsienia ziemi w Japonii

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje z Tokio ostatnie dane o skutkach trzęsienia ziemi w Japonii. 1.015 osób zostało zabitych 11 946 odniosło rany, 92 osoby zaginęły. Na nadbrzeżnych terenach przypływ morski zmył 8.004 budynki, fale zaś zatopiły 27.322 domy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 28 grudnia.

„Pismo niemieckie po polsku"

OSTATNIO prasa doniosła o odebraniu debitu pocztowego w Polsce kilku polskim dziennikom emigracyjnym. W związku z tym warto przytoczyć opinię ukazującego się w Stanach Zjednoczonych postępowego „Głosu Ludowego", który pisze na ten temat m. in.:

„Nie wzbroniono dostępu do Polski pismom krytykującym rząd, jak „Dziennik dla Wszystkich", „Dziennik Chicagowski", „Przewodnik katolicki", „Gwiazda Polarna" itp., natomiast odebranie debitu pocztowego takiemu pismu jak „Nowy Świat" było słuszne, ponieważ dziennik ten zachowuje złośliwe milczenie na temat granic zachodnich Polski i niebezpieczeństwa niemieckiego. „Nowy Świat" to pismo niemieckie, drukowane po polsku".

A oto jeszcze jeden dowód, jak układają się w Polsce stosunki prasowe. Ogółem wychodzi w Polsce 119 czasopism i gazet politycznych, w tym 38 katolickich, 19 PPS-owskich, 18 PPR-owskich i 17 PSL-owskich itd. Opozycja legalna ma więc w swoich rękach około połowy całej prasy polskiej.

Nie ma w Polsce wolności prasy tylko dla reakcyjnego podziemia, które głosi hasła „trzeciej wojny".

Usprawnienienie kolejnictwa

NIEDAWNO zakończyły się w Pradze obrady międzynarodowej konferencji kolejowej w prawie opracowania rozkładów jazdy pociągów towarowych. W toku obrad została rozpatrzona kwestia przewozu kolejowego przez poszczególne strefy okupacyjne Niemiec, sprawa utworzenia komisji, która w najkrótszym czasie ureguluje międzynarodowe połączenia kolejowe dla komunikacji towarowej, następnie rozpatrzono kwestię ochrony przewożonych towarów przed kradzieżą.

W pracach konferencji poza delegatami 16 państw i przedstawicielami sojuszniczej komisji kontrolnej, brali udział delegaci międzynarodowej organizacji EGITO. Pożyteczna ta organizacja międzynarodowa ma na celu usprawnienie transportu krajów europejskich, przez pomoc w odbudowie zniszczonego wojną taboru i pośrednictwo w zawieraniu umów przewozowych między poszczególnymi krajami Europy.

Konferencja kolejowa w Pradze ma wielkie znaczenie dla gospodarczej odbudowy zniszczonej Europy i należy się spodziewać, że dzięki jej wynikom, usprawnienie komunikacji kolejowej postępować będzie obecnie szybciej niż po pierwszej wojnie światowej.

Ostatnie cztery dni grudnia – to ostatnie 4 dni 25% opustu przy wpłacie Daniny Narodowej. Nie ociągaj się ze spełnieniem obowiązku obywatelskiego.

Rurociąg naftowy
od Zatoki Perskiej do M. Śródziemnego

LONDYN (PAP). Brytyjsko - irańskie towarzystwo naftowe (większość jego akcji znajduje się w rękach rządu brytyjskiego) zawarło umowę z towarzystwem Standart Oil (USA) w sprawie wspólnego wybudowania wielkiego rurociągu naftowego prowadzącego od Zatoki Perskiej do Morza Śródziemnego. Zamierzony rurociąg ciągnąłby się na przestrzeni około 2 tysięcy kilometów od Zatoki Perskiej do Haify. Koszta budowy obliczane są na 30 milionów funtów szterlingów.

2 amerykańskie towarzystwa naftowe Standart Oil i Seccony Oil zakupiły znaczną część akcji arabsko-amerykańskiego towarzystwa naftowego, do którego należą koncesje naftowe Arabii.

Demonstracje weteranów wojennych w Bari

Kilka tysięcy weteranów z ostatniej wojny i bezrobotnych spowodowało w Bari rozruchy, szturmując prefekturę i podpalając lokalny oddział banku neapolitańskiego. Demonstranci protestowali przeciwko drożyźnie, brakowi żywności i pracy.

Zawezwana rezerwa policji przybyła z lekkimi czołgami, które demonstranci usiłowali unieruchomić, podobnie, jak to zrobili z dwoma autobusami. Policja otworzyła ogień z karabinów i czołgów. Oficjalne źródła podają, że jest jeden zabity i 14 rannych, lecz nieoficjalnie donoszą o 50 rannych.

Wszystkie zakłady użyteczności publicznej przerwały pracę, sklepy z żywnością są zamknięte. Pożar w oddziale banku neapolitańskiego ugaszono przed spowodowaniem poważniejszych szkód.

Lokalny związek zawodowy ogłosił strajk powszechny w Bari i okolicy na sobotę.

„La Scala" wznowiła prace

Mediolański teatr La Scala o światowej sławie otworzył w czwartek pierwszy powojenny sezon wystawieniem opery Verdiego „Nabucco". Pomimo bardzo wysokich cen biletów, wspaniała sala opery mediolańskiej była zapełniona.

Gmach La Scali został odbudowany po ciężkim uszkodzeniu w czasie działań wojennych.

Kiedy zmora bomby atomowej przestanie dręczyć ludzkość

Komisja ONZ opracowała projekt kontroli energii atomowej

N. JORK (SAP). Pierwsze sprawozdanie komisji do spraw energii atomowej, które ma być przedstawione Radzie Bezpieczeństwa, zostało uchwalone dziesięciu głosami, przy czym nikt nie głosował przeciw. Polska wstrzymała się od głosowania, a przedstawiciel Zw. Radzieckiego nie brał udziału w posiedzeniu.

Na posiedzeniu piątkowym komisja będzie rozważała na sesji poufnej ogólne uchwały i zalecenia oparte na propozycjach Barucha — reprezentanta St. Zjednoczonych — łącznie z poprawką kanadyjską. Propozycje Barucha zawierają postanowienia o międzynarodowej inspekcji oraz klauzulę zabraniającą, aby jakiekolwiek państwo korzystało z prawa veta dla uchylenia kary, należnej za pogwałcenie kontroli.

POSTĘPY PRODUKCJI

OAKRIDGE (SAP). Około 5.000 pracowników zatrudnionych przy produkcji energii atomowej będzie zwolnionych i koszta fabrykacji zostaną znacznie zredukowane na skutek odkrytego w Oakridge nowego sposobu otrzymywania energii atomowej. Nowy proces oparty jest na wydzieleniu uranium 235, który jest częścią składową bomby atomowej.

OCEANY NIE CHRONIĄ AMERYKI

BOSTON (SAP). Amerykański generał Lemay, szef badań i doświadczeń lotnictwa, powiedział, że atomowe pociski mogą być wyrzucane na odległość 4.800 km., a prawdopodobnie do 9.000 km. w roku 1950. Doradza on budowę centrum badań i rozwoju inżynierii lotniczej kosztem miliarda dolarów. W obecnym stanie Atlantyk ani Pacyfik nie chronią już granic Ameryki. „Nasze granice — mówił gen. Curtis Lemay — leżą obecnie na arktycznych pustkowiach północnego bieguna."

Świat zrobił wielkie postępy na drodze ku trwałemu pokojowi

N. JORK (PAP). Minister obrony narodowej Stanów Zjednoczonych Patterson oświadczył, iż w ciągu ostatnich miesięcy świat zrobił olbrzymie postępy na drodze ku trwałemu pokojowi. Nawet gdyby narody świata nie dokonały niczego innego w ciągu ostatniego roku — to wystarczy, iż potrafiły przedyskutować zagadnienie powszechnego rozbrojenia. Rok temu nie sposób było w ogóle mówić jeszcze o tym. Pięć lat temu nie widziało nawet nadziei na pokój. Dzisiaj istnieje bardzo poważna możliwość, iż porozumienie pomiędzy narodami doprowadzi do trwałego pokoju.

ONZ POTRAFI DZIAŁAĆ

N. JORK (PAP). B. podsekretarz stanu Summer Welles stwierdza na łamach dziennika „Nowy York Herald Tribune", że ostatnie osiągnięcia na drodze do pokoju są bardzo poważne. Postępy te są znacznie większe niż można się było tego spodziewać rok temu i narody świata mają prawo mieć nadzieję, że uda się zorganizować nowy porządek świata w taki sposób, aby w przyszłości uniknąć nowych starć zbrojnych. Organizacja Narodów Zjednoczonych w ciągu roku bieżącego dowiodła, że potrafi działać.

Austria złoży memoriał zastępcom ministrów Wielkiej Czwórki

WIEDEŃ (PAP). Kanclerz austriacki Figl podał do wiadomości, iż rząd austriacki przygotowuje memoriał, który zamierza złożyć zastępcom ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Londynie. Kanclerz Figl wyraził nadzieję, że delegacja austriacka będzie zaproszona do wzięcia udziału w obradach nad traktatem pokojowym z Austrią. Rzeczoznawcy udadzą się w każdym razie do Londynu.

Komuniści chińscy nie uznają Konstytucji Kuomintangu

MOSKWA (PAP). Chińskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło konstytucję, która ogłoszona będzie w dzień Nowego Roku, a wejdzie w życie 25 grudnia 1947 roku. Chińska partia komunistyczna zbojkotowała zgromadzenie, które —, jak oświadczyli przedstawiciele partii — zwołano na zasadach sprzecznych z prawem. Partia odmawia uznania konstytucji i wysuwa jako warunek wznowienia pertraktacji z rządem Kuomintangu unieważnienie konstytucji.

*

Rząd partii Kuomintang, reprezentujący mieszczańsko - konserwatywne warstwy społeczeństwa chińskiego, rezyduje w Nankinie. Najwybitniejszą postacią tego rządu jest generalissimus Czan-Kaj-Szek. Lewica chińska rządu tego nie uznaje.

Fundusz wyborczy

Tow. Dr Eugenia Pragierowa wpłaca 5000 zł. i wzywa tow. tow. Halinę Kuczkowską i Helenę Boguszewską.

Niezadowolenie Partii Pracy z polityki Bevina przybiera na sile

MOSKWA (PAP). W związku z rosnącym w szeregach Partii Pracy niezadowoleniem z polityki zagranicznej Bevina „Prawda" zamieściła artykuł, w którym czytamy m. in.: „Poprawka „rebeliantów" wskazywała już na to, że rząd Partii Pracy odszedł od głoszonej linii zachowania jednakowo przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i ze Stanami Zjednoczonymi.

Krytyka zawarta w memorandum organizacji labourzystowskiej sformułowana jest jeszcze dobitniej. Memorandum oskarża po prostu rząd labourzystowski o to, że kontynuuje on politykę Churchilla, zmierzającą do stworzenia anglo - amerykańskiego sojuszu wojennego. Memorandum poddaje również ostrej krytyce politykę angielską w Polsce i w innych państwach, graniczących ze Związkiem Radzieckim. Wszędzie polityka angielska uporczywie atakuje reformy postępowe i popiera reakcję.

Memorandum uważa, że polityka angielska w Niemczech nie jest właściwa i stwierdza, że utrudnia możliwości współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Europie potrzebny jest socjalizm twierdzi... Lippman

W jednym z komentarzy republikańskiej „New York Herald Tribune" amerykański dziennikarz Walter Lippmann oświadczył, że dla narodu amerykańskiego trudne jest w obecnej sytuacji angażować się w politykę popierania socjalizmu w Europie. Jednakże — oświadcza dziennikarz w dalszym ciągu — „jakkolwiek przychodzi nam to z trudnością, musimy się zgodzić z tym, że Europie potrzebny jest socjalizm, choć poglądy nasze stoją w sprzeczności z ideami przewodnimi socjalizmu.

Musimy jednak ów odmienny świat myśli akceptować, skoro pragniemy pokoju i odbudowy, a to jest sprawa ważniejsza aniżeli zwycięstwo naszej ideologii w obcych krajach".

Amerykanie ufają niemieckiemu „słowu honoru"

Jak informuje źródło miarodajne, setki Niemców, którzy byli na wysokich państwowych stanowiskach w III Rzeszy bądź w sztabie, bądź też w rządzie, względnie SS-owców, trzymanych obecnie w więzieniach w strefie amerykańskiej, zwolniono w tygodniu świątecznym na słowo honoru. Czy w innych strefach miała miejsce podobna akcja — niewiadomo.

Jednocześnie informują, że ma być wprowadzony w życie projekt dwutygodniowych urlopów dla b. oficerów niemieckich wysokiej rangi, do generałów włącznie, którzy pracują jako jeńcy w wydziale historycznym amerykańskiego sztabu generalnego. Jak się wydaje, tylko ci członkowie niemieckiego sztabu generalnego, rządu i SS-owcy, którzy są indywidualnie oskarżeni o zbrodnie wojenne, zostaną zatrzymani w więzieniu.

Kutry rybackie wracają z Niemiec

Według informacji otrzymanej z Konsulatu Brytyjskiego w Gdyni, dalsza część kutrów rybackich, rewindykowanych z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, przejęta przez załogę polską pod kierownictwem Naczelnika Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni, wyruszyła z portu w Kilonii do kraju. Są to kutry: „Kar 16", „Kar 2", „Hel 10", „Hel 21", „Gdy 55", i „Gdy 83".

Laureat nagrody Nobla przewodniczącym obchodu ku czci Newtona

Dnia 15 lipca b. r. odbyło się uroczyste zebranie w Londynie poświęcone trzechsetleciu śmierci genialnego fizyka Izaaka Newtona. W posiedzeniu brali udział najwybitniejsi fizycy i matematycy. Na przewodniczącego zebrania powołano znakomitego 88 letniego fizyka Maxa Plancka, który po stracie syna w więzieniu hitlerowskim wyjechał do Anlgii i zrzekł się obywatelstwa niemieckiego.

Hitleryzm w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Dziennik austriacki „Volksstimme" zastanawiając się nad pobłażliwością wobec b. hitlerowców pisze: „Wydarzenia ostatnich dni wykazują jak wygląda obecnie denazifikacja życia w Austrii. Na uniwersytecie urządzają awantury studenci hitlerowscy, b. SS-owcy i oficerowie armii niemieckiej. Wyższe uczelnie stały się znowu gniazdem hitleryzmu. Wielokrotny morderca „kapo" z obozu w Dachau, otrzymuje łagodną karę. Znany hitlerowiec, dyrektor teatru państwowego w Wiedniu za czasów Hitlera, otrzymuje znowu kierownicze stanowisko w Burgteatrze.

Kwestia hitlerowska w Austrii musi być rozwiązana. Należy zdemokratyzować administrację państwową i życie gospodarcze kraju".

Kto będzie księciem-małżonkiem

Pogłoski na temat zaręczyn królewny angielskiej Elżbiety z greckim księciem Filipem nie ustają pomimo ciągłych zaprzeczeń dworu. Jeden z dziennikarzy brytyjskich donosi, że pogłoski te są jednak nieprawdziwe. Żaden komunikat oficjalny na temat ewentualnych zaręczyn nie może się ukazać — pisze reporter — dopóki rodzina królewska nie powróci z podróży do Południowej Afryki. Podróż spodziewana jest 1 lutego, powrót — w lecie.

Książę Filip, który jest obecnie w czynnej służbie w angielskiej Marynarce Królewskiej w Portsmouth, prawdopodobnie spędzi Nowy Rok z rodziną królewską. W końcu lutego zostaną ukończone formalności konieczne dla naturalizowania greckiego księcia na obywatela brytyjskiego. Książę ma lat 25, królewna ukończy w kwietniu 21.

Zanim nastąpiłyby ewentualne zaręczyny przyszłej królowej angielskiej, król zwołać musi specjalną Radę, reprezentującą Królestwo i Dominia i zasięgnąć jej zdania.

Księżniczka Elżbieta jest normalną młodą i ładną dziewczyną, a sprawy jej serca są tak tajne, że prawdopodobnie nawet matka ich nie zna. Gdy ogłoszone zostaną zaręczyny — Elżbieta stanie się już tylko osobą oficjalną — i nie będzie jej wolno mieć żadnych sekretów.

10 tysięcy traktorów

Ałtajska fabryka traktorów w Rubcowsku (Ałtajski kraj) wyprodukowała na początku grudnia br. 10-tysięczny traktor. Robotnicy i brygady fabryczne, rywalizując między sobą, wypełniali po 200 — 300% normy.

B. więźniowie hitlerowskich obozów spotkają się na kongresie w Paryżu

PARYŻ (PAP). Przed powrotem do kraju polskiej delegacji na międzynarodowy kongres więźniów politycznych w Paryżu, członkowie delegacji przedstawili na konferencji prasowej rozwój i osiągnięcia Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych grupuje 18 państw. Przewodnictwo spoczywa w rękach przedstawiciela Francji, sekretariat w rękach przedstawiciela Polski. Międzynarodowy kongres odbędzie się w Paryżu, w marcu przyszłego roku. Kongres poprzedzi tydzień międzynarodowej solidarności więźniów politycznych. — Część uzyskanych funduszów ma być przeznaczona dla więźniów politycznych Hiszpanii i Grecji. Rozpatrywano sprawę przyjęcia związków b. więźniów politycznych niemieckich i austriackich, którzy cierpieli w obozach hitlerowskich i polecono sekretariatowi generalnemu Federacji odbycie podróży inspekcyjnej po Niemczech i Austrii w celu stwierdzenia, czy tamtejsze związki są oczyszczone z elementów hitlerowskich i pospolitych zbrodniarzy. Kongres powźmie decyzję w tej sprawie, w zależności od wyników inspekcji.

Życzenia ze Szwajcarii

Delegatura szwajcarska P. C. K. uzyskała specjalne audycje w Radio Genewskim w czasie których nadawane będą osobiste życzenia Polaków ze Szwajcarii dla rodzin w kraju.

Audycje te odbędą się dnia 29. bm. o godzinie 14, następnie o 22.30 na fali 47,38.

Sensacyjna obława na mordercę w Londynie

LONDYN (PAP). Detektywi Scotland Yardu wpadli na ślad mordercy, który w dzień Bożego Narodzenia zastrzelił w jednej z kawiarń londyńskich lotnika Abbotta. Oddział policji w sile 100 ludzi otoczył kordonem dom, w którym ukrył się morderca. Spostrzegłszy, że jest osaczony, zbrodniarz usiłował ratować się ucieczką po dachach domów, ostrzeliwując się przed ścigającymi go detektywami. W wyniku pościgu zbrodniarza ujęto.

Tranzyt rudy szwedzkiej dla Czechosłowacji

Tranzyt rudy szwedzkiej dla Czechosłowacji przez Polskę wskazuje wzrost nasilenia w naszych portach.

Pierwsze transporty tranzytowe rozpoczęły się w dniu 8 września br. i do końca listopada rb. przybyło ogółem z rudą dla Czechosołwacji 58 statków, a obecnie spostrzegamy dalszą tendencję wzrostu, gdyż do dnia 15 bm. przybyło 14 statków z ładunkiem ponad 30.000 rudy.

Wzrost produkcji na Ukrainie

MOSKWA (PAP). Przedsiębiorstwa lekkiego przemysłu na Ukrainie wykonały przed terminem plan roczny i wyprodukowały o 62% więcej towarów, niż w ubiegłym roku. W bież. roku uruchomiono 25 nowych przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego wyprodukowały 2 razy więcej towarów, niż w ubiegłym roku. W Odessie uruchomiono fabrykę sukna.

Jak wykorzenić hitleryzm
Recepta niemieckich zw. zaw.

BERLIN (PAP). W Hanowerze odbył się kongres związków zawodowych wszystkich stref okupacyjnych. Kongres przyjął rezolucję stwierdzającą, iż denazifikacja nie objęła jeszcze całej administracji ani życia gospodarczego Niemiec. Aby wykorzenić hitleryzm, każdy Niemiec i Niemka powinni przejść weryfikację. Pokój świata zależny jest od wyplenienia resztek narodowego socjalizmu w Niemczech.

Tajemniczy samolot

LONDYN (SAP). Poszukiwania nad kanałem La Manche przez samoloty RAF-u i okręty ratunkowe, nie natrafiły na ślad tajemniczego samolotu, który dawał rozpaczliwe sygnały, że samolot tonie nie daleko wybrzeża hrabstwa Devon. Wiadomość była nadana po francusku. Radio operatorzy na lotnisku Le Bourget w Paryżu twierdzą, że wymowa tajemniczego lotnika zdradzała amerykański akcent.

Francuskie ministerstwo marynarki ogłosiło, że nie zaginął żaden samolot francuski cywilny lub wojskowy.

Żołnierze Andersa w Palestynie?

Amerykańska „Liga Wolnej Palestyny" donosi, że otrzymano poufne informacje z Paryża, że oddziały gen. Andersa z b. armii polskiej są koncentrowane w Hyeres w pobliżu Marsylii w celu przetransportowania do Palestyny dla wzmocnienia wojsk brytyjskich tam stacjonujących.

Polacy noszą brytyjskie mundury, bez odznak specjalnych, wskazujących na przynależność do polskich jednostek.

Rosyjsko-Ukraińskie stosunki literackie

Instytut Ukraińskiej Literatury im. Szewczenki w Kijowie przygotowuje do druku zbiorową pracę o rosyjsko-ukraińskich stosunkach literackich. W skład książki wejdą m. in. następujące artykuły: Jeremina „Z historii ukraińskich wpływów na rosyjską literaturę XII wieku, Kapustina „Turgeniew i Ukraina" i Parchomienki „Iwan Franko i Sałtykow-Szczedrin".

Anglicy wstrzymali repartiację Niemców

BERLIN (PAP). Władze brytyjskie wstrzymały repatriację Niemców do brytyjskiej strefy okupacyjnej. Dotyczy to przede wszystkim 166.000 Niemców, oczekujących w Danii na repatriację. Jako powód rozporządzenia podano przeludnienie i ciężkie warunki aprowizacyjne w strefie brytyjskiej.

Napad na pociąg pod Berlinem

BERLIN PAP. — Nie ujęci dotąd bandyci dokonali napadu na pociąg podmiejski pod Berlinem obrabowując w biały dzień wszystkich pasażerów z pieniędzy i kosztowności. Po dokonaniu rabunku, bandyci zatrzymali pociąg i zbiegli. Żaden z pasażerów ani też znajdujący się w pociągu uzbrojeni żołnierze brytyjscy nie stawiali oporu bandytom.

W kilku wierszach

— W salonach ambasady RP w Moskwie odbył się tradycyjny wieczór wigilijny. Gości podejmował charge d'affaires RP w Moskwie dr. Henryk Wolpe, który w przemówieniu okolicznościowym wskazał na znaczenie wzrastającej przyjaźni polsko - radzieckiej.

— Wicepremier tymczasowego rządu Indii Pandit Nehru oraz przewodniczący kongresu Kripalani opuścili samolotem New Delhi, udając się do Bengalu w celu odbycia konferencji z Gandhim.

— Poseł republiki hiszpańskiej Villabrille wręczył prezydentowi Węgier Tildy listy uwierzytelniające.

— Premier Blum przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych Jeffersona Cafferi i gen. Koeniga, dowódcę wojsk francuskich w Niemczech. Rozmowy dotyczyły sytuacji w Niemczech.

NA MARGINESIE

Hieny

Pamiętamy je dokładnie z czasów okupacji. Wszędzie, gdzie kryło się rozpaczliwe, często bezradne nieszczęście ludzkie, wietrzyły żer, wietrzyły zysk. Szły trop w trop za człowiekiem prześladowanym, tropionym, uparcie, niezmordowanie, jak podąża prawdziwa hiena za słaniającym się na nogach, rannym zwierzęciem. Obdzierały go bez najmniejszego skrupułu z mizernych resztek mienia, z ostatnich groszy, umożliwiających przeżycie tamtych „czasów — pogardy". Bronią ich była — wiadomo — denuncjacja. Nie było tajemnicą, czym ona groziła. Śmiercią w męczarniach, ostatecznym pohańbieniem człowieka.

Hieny żyły, tuczyły się, prosperowały na ludzkim nieszczęściu. Niejednokrotnie z przerażeniem każdy z nas myślał, stykając się z ich drapieżną działalnością, jak wiele podłości ludzkiej, maskowanej starannie w czasach normalnych, potrafi wyjść właśnie obok bohaterstwa i poświęcenia na światło dzienne w dobie załamania się pewnych ustalonych form życia, w godzinie próby charakterów.

Hieny w ludzkiej postaci z końcem wojny, o ile nie wywędrowały gdzieś z Polski, ukryły się w większości po norach. Ale pozostał po nich zatruty posiew, który niestety nieprędko uda się wyplenić.

Potomstwo ich żyje, krąży między nami, poszukując za każdą cenę łatwego zarobku. Oczywiście zarobku nieskrępowanego jakimiś tam względami moralnymi. Ileż było tych historyjek z zabezpieczaniem mienia państwowego, opuszczonego, czy poniemieckiego, które padało ofiarą ludzkiej nieuczciwości? Ciągle czytamy wszak o procesach sądowych, o skargach osób, które w ciężkich chwilach wojny powierzyły swoje mienie ludziom bliskim, znajomym, po to, aby się przekonać, że zaufanie było naiwną łatwowiernością?

Zatrzymajmy się przez chwilę na sprawach mieszkaniowych. Każdy z nas Warszawiaków wie dokładnie z własnego doświadczenia, jak drogocenną rzeczą jest w zniszczonym mieście kawałek dachu nad głową, ile wywołuje on nieporozumień, konfliktów, jak wielką tragedią stać się może utrata paru metrów kwadratowych zagęszczonego mieszkania.

O tym również jednak dobrze wiedzą godni spadkobiercy tamtych, okupacyjnych hien. Więc zdarza się niekiedy, że zgłasza się ktoś do zajętego prawnie mieszkania z nakazem kwaterunkowym, uzyskanym w jakiś tam bliżej nieznany sposób, i domaga się wyprowadzki sterroryzowanego poprzedniego lokatora. A potem dyskretna, niespodziewana propozycja: za tyle a tyle tysięcy sprawa będzie załatwiona, nakaz cofnięty, unieważniony. To co zwykłego obywatela kosztuje tygodnie starań, załatwia się jakoś dziwnie szybko, błyskawicznie.

W konkretnym wypadku osoba zainteresowana sterroryzować się nie pozwoliła. Sprawa powędrowała do Komisji Specjalnej, która z pewnością oduczy amatorów łatwych zysków od tego typu poufnych operacyj finansowych. Ale iluż ludzi przerazi się, zrezygnuje z interwencji, zapłaci — oszustom.

Hieny mają swoje sposoby. Umieją się obracać wśród trudności powojennego okresu, wyzyskiwać biurokratyczne przerosty, kształtujące się normy prawne, popełniane nie do uniknięcia nieraz błędy. Nie ma dla nich przeszkód, szybko utorują sobie ścieżki tam, dokąd z trudnością dotrze uczciwy, nie znający się na metodach korupcji obywatel. Potrafią przybrać każdą maskę, ba nawet szermować hasłami społecznej sprawiedliwości, na widoku mając jedynie i wyłącznie osobisty, za każdą cenę zdobywany, zysk.

Czasy ich co prawda mijają, postępująca naprzód stabilizacja stosunków gospodarczych, wzrost produkcji i zwiększające się nasycenie rynku, możność szerszego zaspokajania przez ogół potrzeb, będzie dla nich wyrokiem śmierci. Tym niemniej czyniły i czynią wiele, bardzo wiele złego, wypaczając sens każdego prawa, podważając zaufanie obywatela do władz i ich zarządzeń, trwoniąc niejednokrotnie cenny kapitał czyjegoś zapału.

Dlatego hieny muszą być likwidowane, muszą być usuwane poza nawias naszego życia, jako jedna z najbardziej ponurych pozostałości niemieckiej, planowej, metodycznej deprawacji duszy polskiej, deprawacji równie groźnej w skutkach, jak bomby, pociski czy koncentracyjne obozy.

ALFA

„Stawiamy na samorząd"

Wywiad z wiceprezydentem tow. St. Szwalbe

Współpracownik tygodnika „Rada Narodowa" uzyskał wywiad z wiceprezydentem tow. St. Szwalbe, który poniżej w całości przedrukowujemy.

Na III konferencji Przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych rzucił ob. Prezydent myśl: „Stawiamy na samorząd", czy można by wiedzieć dlaczego myśl ta została przez ob. Prezydenta tak jasno i śmiało wypowiedziana?

Wypowiedziałem zdanie: „Stawiamy na samorząd" z uwagi na konieczność podkreślenia w całym społeczeństwie myśli, że istotna demokracja musi polegać na rozwoju samorządu, jako tej formy zorganizowania obywateli, która jest najbliższą ich potrzebom i interesom.

Jak ocenia ob. Prezydent możliwości rozwojowe polskiego samorządu?

Przed samorządem w nowej odrodzonej Polsce widzę duże możliwości rozwojowe, gdyż czynniki kierujące w Państwie, jak: Rząd, organizacje polityczne, związki zawodowe i t. p., wszystko to docenia konieczność najpełniejszego rozwoju polskiego samorządu dla pogłębienia faktycznej demokracji w Polsce.

SAMORZĄD I PLAN GOSPODARCZY

Czy samorząd będzie wciągnięty w realizowanie planu państwowego gdyż wysuwana jest obawa, czy ze względu na liczebność odmiennych i samodzielnie gospodarujących jednostek uda się samorząd do realizacji tego planu wciągnąć?

Jestem osobiście w bliskim i stałym kontakcie z prezesem CUP-u — min. Bobrowskim, który już na ostatnim posiedzeniu przewodniczących wojewódzkich rad narodowych dał wyraz poglądom o wadze i konieczności wciągnięcia samorządu do realizowania ogólnopaństwowego trzyletniego planu gospodarczego.

Jak ob. Prezydent ocenia obecną fazę gospodarki finansowej samorządu i czy samorząd w obecnych ramach prawnych może powiększyć swoje dochody?

Wprawdzie nie wszędzie i nie zawsze samorząd w pełni wykorzystuje swe obecnie możliwości dochodowe, nie mniej jednak, ogólnie biorąc, teraźniejsze formalne możliwości pod tym względem wydają się za małe i będą musiały w odniesieniu do pewnych kategorii związków samorządowych ulec rozszerzeniu.

Czy ob. Prezydent uważa za słuszne powiększenie majątku samorządowego i czy obecne usiłowania organów samorządowych w kierunku powiększenia swego majątku są wystarczające?

GOSPODARKA BEZDEFICYTOWA

Samorząd — by był „samorządem", musi mieć możność prowadzenia bezdeficytowej gospodarki i nie może oglądać się wciąż na subsydia państwowe. Dlatego piecza nad powiększeniem majątku samorządowego, źródeł dochodów samorządu z tego tytułu i stworzenie sobie w tej formie trwałych podstaw działania na przyszłość, powinna być stałą i stale potęgującą się troską, w miarę nieuniknionego wzrostu działania samorządu.

Ustawodawstwo nasze przewiduje, że budżety wojewódzkich związków samorządowych zatwierdza Prezydium K. R. N. Czy ob. Prezydent nie mógłby powiedzieć, dlaczego Prezydium K. R. N. przywiązuje tak dużą wagę do rozpatrzenia w b. r. wszystkich budżetów wojewódzkich?

Gospodarka samorządowa ujęta w ramy budżetu, pozwala na usystematyzowanie pracy samorządu i na skontrolowanie jego działalności zarówno przez władze nadzorcze, jak i przez organa stanowiące. Z tych względów nawet opóźniony budżet ma swe rachunkowe i wychowawcze znaczenie.

PRZEDSTAWICIELE SPÓŁDZIELCZOŚCI

Ustawa o radach narodowych zawiera między innymi postanowienie, że w skład reprezentujących samorząd rad narodowych winni wchodzić przedstawiciele spółdzielczości. Czy można to postanowienie traktować jako pewną wskazówkę konieczności nawiązania współpracy między samorządem i spółdzielczością i czego spodziewać by się można od tej współpracy?

Spółdzielczość jest swego rodzaju samorządem funkcjonalnym, spółdzielczość ma wiele cech zbliżonych do samorządu, spółdzielczość w wielu wypadkach może być najlepszym wykonawcą zamierzeń samorządowych. I dlatego współpracę samorządu z spółdzielczością uważam za niezbędną i dlatego również jestem przeciwny wypełnianiu przez samorząd funkcji, które spółdzielczość w ramach zadań zleconych przez samorząd może częstokroć łatwiej i oszczędniej wykonać.

Rzeczą spółdzielczości zaś powinno być dopilnowanie powiekszenia swego udziału w zaspakajaniu potrzeb codziennych obywatela również i według wskazówek i w ramach ustalonych w płaszczyźnie jednostki samorządowej przez właściwą radę narodową.

Delegacja Polaków z Belgii przywiozła dar polskim górnikom

W dniu 27 bm. przybyła samolotem z Brukseli do Warszawy wraz z belgijskim ministrem Odbudowy 8-osobowa delegacja organizacji demokratycznych Polonii Belgijskiej. Delegacja została przyjęta przez przewodniczącego KCZZ tow. Witaszewskiego, pierwszego sekretarza tow Sokorskiego oraz przewodniczącego sekcji zagranicznej KCZZ tow. Kuszyka.

Delegacja Polaków w Belgii przywiozła dar od Polonii belgijskiej w postaci 87 młotów pneumatycznych, które będą wręczone górnikom polskim. Termin uroczystości wręczenia daru zostanie ustalony w dniach najbliższych. Delegaci Polonii belgijskiej po zwiedzeniu Warszawy udadzą się w dniu 28 bm. w godzinach wieczorowych do Katowic, aby zaznajomić się z pracą górnika polskiego.

Wacław Rogowicz

Krzyżacki pomiot przed Polskim Trybunałem

Refleksje z procesu trędowatych (I)

Rozprawę, toczącą się obecnie w stolicy Polski przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przeciw czterem okazowym hitlerowcom, nazywam w tych refleksjach „procesem trędowatych". Uważam bowiem za moralnie trędowatych osobników, którzy, choć zachowali fizycznie obraz i podobieństwo ludzkie, postawili siebie poza obręb człowieczeństwa tym, że zaszczepiona im przez hitleryzm doktryna ludożerstwa przyjęła się w nich doskonale — to znaczy, doprowadziła do tego, do czego była przeznaczona: do wytrawienia w człowieku elementu psychicznego, niezbędnego w stosunkach między - ludzkich, który niepisane powszechne prawo moralne ludów cywilizowanych od tysięcy lat nazywa Sumieniem.

Rzecz godna zastanowienia, że w języku francuskim, to samo słowo (conscience) oznacza i sumienie i Świadomość. A znowu w rosyjskim wyrażenie „mnie sowiestno" będzie znaczyło i mam na sumieniu i wstydzę się.

Wstydzę się — moralnie — dlatego właśnie, że mam na sumieniu. Czyli: mam sumienie.

Śledząc dotychczasowy przebieg rozprawy i reakcje oskarżonych zbrodniarzy podczas przewodu sądowego, można już zaryzykować twierdzenie, że Fischer, Leist, Meissinger i Daume — choć reprezentują cztery różne gatunki fauny nazistowskiej — mają pewną cechę podstawową wspólną: brak im i sumienia, i wstydu, i świadomości popełnionych zbrodni. Czy to będzie Koryfeusz tej czwórki przestępców wojennych, inteligent z ambicją prawniczego żonglera, Fischer czy Leist — typ zbankrutowanego i ponurego, bo wie, że zbankrutował, szynkarza, czy najbardziej dla mnie odrażająca postać — ukryty pod maską wyższego urzędnika policji kryminalnej Geheim - sadysta Meissinger, o złowróżbnych swą małpią długością ramionach dusiciela czy wreszcie zbyt parszywy, jak na pruskiego żandarma, aczkolwiek wciąż z pruskim drylem mały, suchy bereiter (ujeżdżacz) w szarży pułkownika, wawerski inicjator rzezi okupacyjnych Daume.

Uporczywa, już z tradycją norymberską taktyka tych wszystkich hitlerowców, zwalania winy na innych — jako podyktowana instynktem samozachowawczym — jest mało interesująca dla słuchacza. Uderza natomiast swą głupotą, jako środek samoobrony, inna, również wspólna cecha oskarżonych: cynizm i obłuda w ich oświadczeniach i „wyjaśnieniach".

Prym trzyma tu naturalnie Fischer, najgrubsza ryba wśród schwytanych żarłaczy (hierarchia i subordynacja muszą być zachowane nawet w gardłowej sprawie). Ciekawa rzecz, w jakim celu ten doktór praw „oświadcza" np. wobec polskiego trybunału, w sali zapełnionej przez Polaków, że po pierwszym zamachu terrorystycznym organizacyj podziemnych musiał zastosować represję przez rozstrzelanie więźniów politycznych „w obronie polskiej policji", której paru członków przy tej akcji zginęło. Pamiętam ten popis niesłychanego cynizmu z trzeciego dnia rozprawy. I podziwiałem zdyscyplinowanie publiczności, która tę prowokację przyjęła tylko sarkastycznymi uśmiechami.

W owej chwili żałowałem, że nie należę do kompletu sądzącego, gdyż zadałbym natychmiast pytanie oskarżonemu, przed kim to chciał bronić polskiej policji, przed polskimi potriotami?... i w tym widzi dla siebie argument obrony?

Ale nie. Ten stuprocentowy hitlerowiec jest tak przeżarty cynizmem i obłudą, że mógł swe bezczelne „tłumaczenie" wypowiedzieć, jako rzecz całkiem naturalną.

Przecie ten, który swą doktryną urabiał jego psychikę już od r. 1926, gdy Fischer miał lat 21, ten Wielki Deprawator Sumień, był apostołem cynizmu i obłudy — będąc zresztą piastunem i zwyrodniałym kontynuatorem staropruskich tradycyj krzyżackich, frydryczańskich i bismarkowskich.

O tym należy wciąż pamiętać, wciąż to przypominać, bo jesteśmy narodem o niesłychanie lekkomyślnym stosunku do nauk historii!

*

Hitler, protektor nordyckich nawrotów do kultu Odyna i miotacza piorunów, rudobrodego Thora (Donner), a wraz „obrońca cywilizacji chrześcijańskiej" przed „barbarzyńskim Wschodem", w ostatniej serii swych przemówień do Niemców i do świata coraz częściej powoływał się na boską Opatrzność, na misję, jaką ma sobie powierzoną „z woli Boga" — jak gdyby bezwiednie dążył do dopełnienia miary szalbierstw całego swego życia jeszcze jedną ich odmianą — obłudą religijną, nieodłączną od ducha prusactwa, którą w tym austriackim pomiocie znalazł swe najbardziej diaboliczne wcielenie.

Oficjalna historia mało mówi o wziętej w spadku po Krzyżakach nabożności militarno - politycznych pruskich potentatów — a nie jest to rys najmniej ciekawy w psychicznych wizerunkach reprezentacyjnych poprzedników Attyli z Berchtesgaden.

Wilhelm I Hohenzollern, już jako król pruski — cesarzem Niemiec został, jak wiadomo, po pokonaniu Francji w 1871 — słynął ze swego gustu do kaznodziejstwa w protestanckim stylu, osłaniającego jego instynkty najisiotniejsze — brutalnego pruskiego feldfebla.

W armii inwazyjnej, która w 1870 runęła na Francję, sprowokowaną do wojny przez Bismarcka sfałszowaniem słynnej depeszy emskiej, byli luteranie, kalwiniści, katolicy, anabaptyści, „bracia morawscy", Żydzi niemieccy. Kapelani wojskowi tej wyznaniowej wieży Babel mieli pełne ręce roboty przy wykonywaniu rozkazów starego króla (Wilhelm, napadając na Francję, miał już 73 lata) — szczególnie w momentach, gdy zaciekłe boje pod Champigny, nad Marną, podczas oblegania Paryża lub szalejący tyfus deprymująco wpływały na wojska najeźdźcy. Koronowany wódz naczelny zarządził wówczas dla podniesienia ducha armii, bądź dzień postów i modłów na sposób angielski „humiliation and prayer", bądź prościej, generalną komunię, dostosowaną do obrzędów każdego wyznania.

Wspólną cechą, udostępnioną wszystkim batalionom i szwadronom, wystającym godzinami w mroźnym grudniu i styczni obok splugawionych kościołów po obu brzegach Marny, było używanie dla przyjmujących komunię pod dwiema postaciami, jako wina, wyłącznie szampana. Wychlali go niemało pruscy kirasjerzy, cieszący się najsolidniejszą reputacją pobożności i zarazem najwięksi okrutnicy w stosunku do ludności cywilnej i wziętych do niewoli „wolnych strzelców" (partyzantów francuskich), rąbanych ze blami metodycznie, żywcem na kawałki.

Jeszcze wówczas nie książę ale już hrabia, Otto Bismarck nie ustępował w pobożności swemu panu i władcy. Fagas pióra, który towarzyszył kanclerzowi w całej kampanii 1870—71 r., zapisał, że jego chlebodawca czytywał gorliwie nocami, między jedną bitwą a drugą, „Rozmyślania codzienne dla wiernych chrześcijan", „Teksty biblijne dla użytku bractw" itp. lekturę.

Cnotliwa zaś pani kanclerzowa w listach do małżonka, faszerowanych cytatami z biblii Lutra, malowała mu obrazy wspólnej szczęśliwości w niebie po zakończeniu zacnego żywota, nie zapominając jednak — na okres ziemskiego bytowania — wyrażać swego gorącego pragnienia, by przyczynił się do „zniszczenia Francji".

Diabłu świecę — nie ogarek!

Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Robotnika" zniekształcone zostało nazwisko pierwszego kandydata na liście Bloku Demokratycznego w okręgu Nr. 2 (Pruszków), które brzmi: Cwik Tadeusz.

Z korespondencji p. t. „Wrażenia z Kongresu Słowiańskiego" wypadł podpis autora tow. red. Jerzego Rawicza.

Dwadzieścia pięć lat służby zdrowia w ZSRR

Ministerstwo Zdrowia Związku Radzieckiego ogłosiło sprawozdanie z działalności służby zdrowia za okres dwudziestupięciu lat. Sprawozdanie to niezmiernie ciekawe kreśli nam osiągnięcia Związku Radzieckiego w zakresie służby zdrowia.

Liczba lekarzy wynosiła w roku 1913 — 19.800 wzrosła w roku 1940 do 134.000. W 55 Instytutach Lekarskich kształciło się 115.000 studentów. W Związku Radzieckim obowiązuje przymus dokształcania lekarzy w 12 specjalnych Instytutach dokształcania lekarzy (w Polsce nie ma ani jednego). Przez Instytuty te przeszło w ciągu trzech lat 37.784 lekarzy W roku 1913 było żłobków dziecięcych 550 obecnie jest ich 800.000. Na terenie ZSRR czynnych jest 13.451 ambulatoriów i poliklinik i zarejestrowano w nich 343.881.800 porad oraz 29.372.100 wizyt w mieszkaniach a samoloty sanitarne odbyły w ciągu roku 23.558 przelotów i przewiozły 87.000 chorych. Wiele uwagi poświęca ZSRR oświacie sanitarnej. Z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia wygłoszono w ciągu roku 248 tysięcy pogadanek wobec 4 milj. słuchaczy a akcja popularno-wydawnicza obejmuje 3352 tytułów i 66 milionów egzemplarzy. Akcja oświatowo - sanitarna tak niezmiernie ważna dla zdrowotności jest niestety u nas w Polsce niedoceniana. W Ministerstwach Zdrowia wszystkich republik sowieckich zorganizowane są specjalne wydziały dla oświaty sanitarnej, której zadaniem jest kierownictwo tego rodzaju akcji. Akcję tę w Polsce pozostawiono przeważnie inicjatywie prywatnej, która nie zawsze wywiązuje się ze swego zadania.

Brak dowodów winy Thyssena!

N. JORK (PAP). Prasa nowojorska donosi, iż jeden z czołowych przemysłowców niemieckich Fritz Thyssen, znajdujący się na liście 20 przemysłowców niemieckich, którzy w styczniu mieli stanąć przed trybunałem w Norymberdze, będzie zwolniony „z powodu braku materiału dowodowego".

Fritz Thyssen był jednym z największych magnatów niemieckiego przemysłu ciężkiego, który sfinansował w swoim czasie ruch narodowo-„socjalistyczny" i walnie dopomógł Hitlerowi do zdobycia władzy.

Warmia i Mazury repolonizują się

Dziennikarz amerykański o osiągnięciach Polski

NOWY JORK (PAP) — Tygodnik amerykański „World Report" poświęca obszerny artykuł osiągnięciom Polski na terenie Warmii i Mazurów. „Jakkolwiek zniszczenie na tych ziemiach, brak ludzi oraz sprzętu rolniczego stawiają rząd polski przed niesłychanie trudnymi zagadnieniami, to jednak energia z jaką odbywa się zaludnianie tych terenów i włączanie ich do gospodarki polskiej jest imponujące. Korespondent tego pisma, który niedawno powrócił z objazdu Warmii i Mazurów stwierdza, że ziemie te repolonizują się z ogromną szybkością.

Dnia 26 grudnia 1946 r. zmarł w Żyrardowie w wieku lat 59

Ś. † P.

Inżynier EDMUND DĘBSKI

Dyrektor techniczny Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 28.12.46 r. o godz. 10 rano z Kościoła Farnego w Żyrardowie na cmentarz miejscowy.

W Zmarłym tracimy Nieodżałowanego Kolegę, prawdziwie wartościowego i twórczego współpracownika, Zasłużonego i Zacnego Zwierzchnika.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie

Listy z podróży

Polska inwazja na Londyn

Napisał
Karol MAŁCUŻYŃSKI

Londyn, w grudniu

Jakże trudno jest pisać o Londynie. Pisali o nim wszyscy, i ci, co tu byli, i ci, których tu nie było. A z tych pierwszych gościł przecież w Londynie i gromowładny Wionczek, i chodzący swymi drogami Kott, latający Meissner zstąpił na ulice londyńskie, by uświadomić 200.000 rzesze czytelników „Przekroju" o tajemnicach „stupid people", w końcu — jak na złość — na kilka tygodni przed moim przyjazdem zjawiła się tu koleżanka redakcyjna, Laryssa Zajączkowska i napisała do „Robotnika" szereg reportaży — (o ile się mogę zorientować z egzemplarzy dostarczanych mi przez uczynnych „Londyńczyków". Dziwnym trafem dostają oni pisma krajowe wcześniej od naszej ambasady).

DWA FELIETONY

Jeżeli zaś dodamy, że każdy niemal pisze co innego, zrozumiecie Czytelnicy moją pożałowania godną sytuację. Są przecież tam w kraju pilni koledzy, którzy z uporem i zamiłowaniem godnym stanowczo lepszej sprawy czyhają na jakąś gaffę, wyławiają natychmiast i przyszpilają ostrzem nie odpartej ironii. Zaszczycił mnie w ten sposób ceniony felietonista „Dziennika Łódzkiego", który dokonał nielada sztuki, gdyż o jednym zdaniu z mego szkicu o Konferencji Paryskiej zdołał napisać 60 - wierszowy felieton, piętnując moje pożałowania godne nieuctwo. W następnym numerze jego niemniej ceniony kolega odpowiedział mu w 50 - wierszach, biorąc mnie w obronę i stwierdzając, że owo nieszczęsne zdanie nie zawierało błędu, autor zaś poprzedniej wzmianki padł ofiarą braku podręcznej encyklopedii. Cieszę się ogromnie, że byłem bohaterem aż dwóch dowcipnych felietonów i że przy tej okazji łódzcy koledzy zainkasowali swoją wierszówkę, lecz łatwo zrozumiecie, jakim straszliwym ciężarem legła na mnie odpowiedzialność za słowo pisane o Londynie.

Tematem narzucającym się nieodparcie każdemu Polakowi, który zawitał do tego miasta, jest oczywiście: Polacy w Londynie. Nie dlatego nawet, że mamy skłonność do połączeń „Słoń a sprawa polskiej demokracji", ale z tej prostej przyczyny, że obecność, a nawet powiedziałbym — wszechobecność Polaków jest faktem rzucającym się natychmiast w oczy.

POLACY W ANGLII

Już przy wylądowaniu na ziemi angielskiej, w porcie Dover, na peronie stacyjnym naliczyłem coś około 30-tu rodaków. W Londynie zaś, podczas dwutygodniowego pobytu, spotykałem ich codziennie na każdym kroku. Nie ma autobusu, nie ma pociągu kolei podziemnej, nie ma lokalu i knajpy, nie ma ulicy w Londynie, na której byś się nie zetknął z żołnierzem czy oficerem polskim. Istna inwazja.

Jakże to się dzieje, że w największym mieście świata, liczącym więcej ludności niż Łotwa i Estonia razem wzięte, ta grupka — nieliczna przecież, choćby ich nawet było parę dziesiątków tysięcy — tak zwraca na siebie uwagę?

Przyczyny są proste. Przede wszystkim mundury. Mundurów angielskich spotyka się nie dużo, Anglicy nie chodzą w mundurze poza służbą. Zwyczaj ten przejęli zresztą i ci Polacy, którzy są już w Anglii zasiedziali od lat. Ci spacerują już w ubraniach cywilnych i tylko zrytowane „Psiakrew!" wśród zgiełku ulicznego na Piccadilly, lub ożywiona rozmowa na temat, gdzie lepiej emigrować — do Kanady, Argentyny, Urugwaju czy Wenezueli, zdradzą ci, że napotkany gentelman odziany w elegancki, „prawdziwy angielski" garnitur jest twym rodakiem.

Obok tych cywilów są przecież jednak „Włosi", jak się ich tutaj wśród londyńskiej emigracji, nazywa — członkowie II Korpusu, którzy od szeregu tygodni przybywają licznymi transportami do Anglii w miarę demobilizacji wojsk Andersa. Ci nie mają jeszcze szkockich samodziałów na sobie, wyróżniają się też wśród szarego otoczenia zarówno mundurem z napisem „Poland" licznymi odznaczeniami na beretach, naramiennikach, kołnierzach i ramionach, jak też t. zw. „żołnierską postawą". Bo trzeba to od razu powiedzieć, że każdy polski szeregowiec w battle - dressie, nie mówiąc już o kapralu, bardziej dziarsko się prezentuje, niż angielski feldmarszałek.

MUNDURY I RUCHLIWOŚĆ

Dekoracyjność więc mundurów jest czynnikiem pierwszym. Drugim zaś — niemniej ważnym jest polska ruchliwość.

Na podstawie własnych doświadczeń dojść mogłem do wniosku, że przeciętny Polak w ciągu jednego dnia objedzie i obiegnie większą ilość punktów w Londynie, niż rodowity londyńczyk w ciągu roku. Ten ostatni zupełnie zadawala się przemierzeniem w umiarkowanym tempie drogi pomiędzy swym miejscem zamieszkania, a najbliższą stacją „Undergroundu", odwiedzi następnie swój — od lat ten sam — sklep tytoniowy, w ściśle oznaczonym czasie wypije w swoim pubie — tyle co po polsku „knajpie" — jedną whisky i od najbliższej stacji „Undergroundu" przemierzy w umiarkowanym tempie drogę do swego domku lub mieszkania.

Polak zaś? Ten, jeśli przyjechał niedawno, chodzi po znajomych i „zwiedza Londyn". Musi więc szybko, bardzo szybko zobaczyć i Buckingham Palace i kolumnę Nelsona, i „Bloody Tower", wieżę w ponurym średniowiecznym, zamczysku, gdzie Anglicy ścinali głowy swym przeciwnikom politycznym. W dalszym ciągu uważa za swój obowiązek odwiedzenie paru najelegantszych lokali Londynu, idzie do dwóch kin i przechadza się wieczorem po mieście dla poznania kolorytu lokalnego. Jeżeli zaś nawet nasz Polak jest już w Londynie zadomowiony, to i tak przecież ma do odwiedzenia trzech znajomych, ma się spotkać z dwoma czarnogiełdziarzami, pójść na zgromadzenie patriotyczne pod hasłem „Zwyciężymy", rozmówić się z jednym ministrem i dwoma dyrektorami departamentu oraz zakończyć wieczór w kabarecie „Orzeł Biały", gdzie kolejno Hemar, Tola Korian i Lopek Krukowski umocnią go w duchu wytrwania na obczyźnie.

Jeżeli jeszcze zauważymy, że Anglicy zwykli rozmawiać głosem spokojnym i cichym, Polacy zaś wiodą swe dyskursy sposobem przemówień wiecowych, zrozumiemy już z łatwością, dlaczego to w Londynie jest „rojno i gwarno" od Polaków.

SPRZECZNE INFORMACJE

Nie próbujcie jednak, zwiedzeni tą ruchliwością, dowiedzieć się czegoś od Polaków o Anglii. Nie dlatego, byście nie mieli otrzymać informacji. O nie, otrzymacie ich nadmiar. I to najbardziej sprzecznych ze sobą. W przeciągu pół godziny w polskim towarzystwie usłyszycie kilka opinii, kilkanaście uwag i kilkadziesiąt powiedzonek, z których przynajmniej połowa będzie dowcipna i błyskotliwa i — jak to się mówi — uderzająca trafnością, a dziewięć dziesiątych spośród nich okaże się niesłuszne.

Mnóstwo przy tym porównań z Polską i z Polakami. Z tego, co słyszałem w ciągu miesięcy od Polaków rozsianych po wszystkich kątach Europy o tejże Europie, mogę wyciągnąć niewątpliwy wniosek. Polacy — zależnie od usposobienia — mają zwyczaj porównywać nasze polskie wady z obcymi zaletami, lub odwrotnie — polskie zalety z wadami narodów obcych. Stąd najdziwniejsze nieporozumienia i sprzeczne opinie

Karol Zbyszewski, autor głośnego przed wojną „Niemcewicza od przodu i tyłu" od paru lat umieszcza w tutejszym „Dzienniku Polskim" anegdotki i uwagi dotyczące Polaków i Anglików, oraz ich wzajemnego współżycia. W swoim zbiorku p. t. „Z Marszałkowskiej na Piccadilly" pisze następująco:

— Anglik, który pół życia spędził w Indiach, zapytany, co sądzi o tym kraju, odpowie:

— Mmm... właściwie... przypuszczam..., że inaczej trudno powiedzieć o Indiach coś konkretnego.

Polak, który się nogą z kraju nigdy nie ruszył i przeczytał jedną powieść Rabindranatha Tagore, zasłyszawszy słowo „Indie", wnet woła:

— Zaraz państwu wytłumaczę, co to są Indie. Otóż...

Korespondencja własna „ROBOTNIKA"

Pałac w Natolinie



Został odrestaurowany i mieści się w nim obecnie muzeum.

Wynalazki i racjonalizacja pracy

w przedsiębiorstwach radzieckich

Na stację Tawda Swierdłowskiej kolei żelaznej nadeszło pismo Ministerstwa Komunikacji ZSRR, wzywające szeregowego pracownika — starszego wagowego Łobanowa do przyjazdu do Moskwy celem osobistego porozumienia się z ministrem. Łobanow opracował i zrealizował metodę racjonalizacji naładunku, przy pomocy której dało się załadować na normalny skład pociągu 1240 metrów sześciennych drewna zamiast 840, jak przewidywała norma. Projekt Łobanowa został wykorzystany na wszystkich stacjach kolei Swierdłowskiej. Dało to możliwość dodatkowego przewozu 50 tysięcy metrów sześciennych drewna przy równoczesnym zaoszczędzeniu 2.500 wagonów. Minister dokładnie wyjaśnił wspólnie z Łobanowem istotę jego metody naładunku i wyraził mu wdzięczność, wręczając nagrodę. Metoda Łobanowa została szeroko zastosowana na innych kolejach ZSRR.

Robotnicy radzieccy w sposób twórczy ustosunkowują się do powierzonej im pracy. Biorą też czynny udział w racjonalizacji produkcji, w lepszej organizacji pracy. Każdy zawód robotniczy posiada swych nowatorów, za przykładem których dążą dziesiątki, a czasami setki i tysiące ludzi. Do usług takich robotników - racjonalizatorów są przeznaczone rozmaite kółka samokształceniowe, podnoszące poziom ich wiedzy technicznej, a także szeroka sieć bibliotek technicznych. W pracy codziennej przychodzą im z pomocą inżynierowie i kierownicy przedsiębiorstw.

A więc, naprzykład, we wszystkich przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu budowy maszyn stworzono specjalne Wydziały wynalazków i racjonalizacji. Kierownicy wydziałów są osobiście zobowiązani do wprowadzania w życie racjonalizacyjnych projektów pochodzących od robotników. Inżynierowie systematycznie przeprowadzają konsultację, dopomagając robotnikom do realizacji ich pomysłów. Kierownicy komitetów związków zawodowych organizują konkursy na najlepsze techniczne projekty racjonalizacyjne. Organizowane są specjalne wystawy, przeprowadzana jest wymiana doświadczeń pracy racjonalizacyjnej pomiędzy poszczególnymi działami przedsiębiorstw.

Niedawno w odbudowywanych Mariopolskich zakładach metalowych zakładowy komitet zawodowy zorganizował masową kontrolę organizacji pracy w warsztatach. W toku kontroli robotnicy zgłosili 1152 projekty, zmierzające do polepszenia organizacji pracy, z których 939 zostało przyjętych, a 516 z nich wkrótce zrealizowano. Obliczono, iż projekty te umożliwią roczną oszczędność 16 milionów rubli. Szczególnie poważne rezultaty osiągnęli robotnicy warsztatu odlewnictwa żelaznego. Nie obniżając poziomu swej produkcji, zdołali oni wyeliminować dla przeniesienia do innych działów 38 robotników. W ciągu roku zostanie tu zaoszczędzonych 250 ton paliwa, 200 ton materiałów ogniotrwałych i 65 ton metali kolorowych, przy równoczesnym polepszeniu jakości produkcji. W warsztacie remontowo - mechanicznym realizacja projektu strugacza Krywoszejcewa pozwoliła na powiększenie produkcji o 400 procent.

W przedsiębiorstwach Ministerstwa Przemysłu Włókienniczego w roku 1945 liczba projektów racjonalizacyjnych wybitnie wzrosła, a oszczędność w wyniku ich realizacji osiągnęła 45 milionów rubli wobec 37 milionów w roku 1944.

Ministerstwo Przemysłu Okrętowego i Komitet Centralny Związku Zawodowego robotników stoczni przeprowadziły w podległych im przedsiębiorstwach konkurs na tworzenie i realizację projektów racjonalizacyjnych. W całym Ministerstwie zebrano 11254 projektów, które dają 29 milionów rubli rocznej oszczędności.

Zagadnienia objęte projektami robotników są nader zróżniczkowane. Obejmują one udoskonalenie technologii, wskazują drogi zaoszczędzenia surowca i materiałów, przewidują metody przyśpieszające procesy obróbki części itd.

Państwo radzieckie przywiązuje dużą wagę do pracy racjonalizatorów i wszechstronnie popiera inicjatywę nowatorów produkcji. Specjalna ustawa przewiduje premie i wynagrodzenia dla autorów projektów. Za projekty zgłoszone w zakładach budownictwa maszyn transportowych w pierwszym kwartale roku bieżącego wypłacono autorom 715 tysięcy rubli. W zakładach przemysłu spożywczego w tymże okresie wypłacono robotnikom - racjonalizatorom 4 miliony rubli premii.

Racjonalizatorzy otoczeni są w państwie radzieckim szczególnym szacunkiem i stanowią przedmiot ogólnego zainteresowania. Wielu z nich jest udekorowanych odznaczeniami, a nawet spotykają się wśród nich laureaci premii Stalinowskich.

S. Miasow

(tłumaczenie z rosyjskiego)

Przegląd Ustawodawstwa

Zbrodniarze faszystowsko-hitlerowscy

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 69, ukazał się dekret nowelizujący wydane jeszcze w sierpniu 1944 r., a więc w czasie wojny przepisy o wymiarze kary dla zbrodniarzy faszystowsko - hitlerowskich. W tym samym „Dzienniku Ustaw" ogłoszony został jednolity tekst dekretu.

Nowe sformułowania nawiązują do wyroku Norymberskiego i do ustalonych przez Trybunał Międzynarodowy pojęć w związku z przynależnością do organizacji zbrodniczych. Przepisy dekretu stosują się do zbrodni bez względu na ich miejsce popełnienia — w kraju lub za granicą. Na podstawie Dekretu karane są przestępstwa popełnione w okresie od 1. września 1939 r. do 9 maja 1945 r.

Wymiar kary za przestępstwo przewidziane w dekrecie nie może być mniejszy niż 3 lata więzienia. Złagodnienie kary dopuszczalne jest wyjątkowo w jednym tylko wypadku — jeżeli sprawca działał na rozkaz albo pod wpływem groźby. Rozkaz, ani groźba nie zwalniają coprawda od kary, ale spowodować mogą nadzwyczajne jej złagodzenie, jeżeli sąd uzna to za właściwe ze względu na osobę sprawcy i szczególne okoliczności w jakich przestępstwo zostało popełnione.

Kara śmierci wymierzona zostanie osobom, które idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego: (1) brały czynnie udział w dokonywaniu zabójstw ludności cywilnej, osób wojskowych lub jeńców wojennych; (2) denucjowały przed okupantem albo oddawały w ręce okupanta osoby prześladowane ze względów politycznych albo za przynależność do jakiejś narodowości, wyznania lub rasy.

Sąd może ukarać śmiercią, dożywotnim więzieniem albo więzieniem na okres nie krótszy niż lat 3 osoby: (1) które działały na szkodę Państwa Polskiegi, polskich osób prawnych, ludności cywilnej, wojskowych lub jeńców w sposób inny, aniżeli przez udział w zabójstwach lub denucjację; (2) szantażystów, którzy dopuszczali się wymuszeń grożąc wywołaniem prześladowań przez władze państwa niemieckiego lub sprzymierzonego z Niemcami; (3) członków organizacji, które uznane zostały za przestępne, ponieważ miały na celu zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne albo zbrodnie przeciwko ludzkości albo chociaż nawet miały inny cel, zdążały do jego osiągnięcia przez popełnienie takich zbrodni. Za organizacje przestępcze uznane zostały w szczególności: National Sozialitische Deutsche Arbeiter Partei — NSDAP (za należenie do tej organizacji karane będą w zasadzie tylko osoby na stanowiskach kierowniczych), Schutzstaffeln — SS, Geheime Staats-Polizei — Gestapo, Sicherheits-Dients — S. D.

Jak powiedziano wyżej, wydanie lub zadenuncjowanie władzom niemieckim podlega karze śmierci. Od kary będą uwolnione osoby, które działając w ważnym interesie publicznym lub choćby tylko w ważnym interesie prywatnym, wskazały lub wydały władzom niemieckim osobę, która dopuściła się przestępstwa pospolitego.

Skazanie za jedno z przestępstw wymienionych w dekrecie pociąga za sobą utratę praw publicznych i honorowych oraz konfiskatę całego mienia.

Obrót zbożem i mąką

Prowadzenie hurtowego handlu żytem, pszenicą, jęczmieniem, gryką i prosem lub produktami z przemiału tych zbóż, jak również prowadzenie młynów zdolnych do przemiału ilości większej niż 10 ton na dobę (młyny handlowe) uzależnione jest od uzyskania zezwolenia właściwej władzy. Prowadzenie młynów o mniejszej wydajności (młyny gospodarcze) uzależnione jest od zarejestrowania. Wnioski o udzielenie koncesji względnie w przedmiocie rejestracji winny być złożone najpóźniej do 15 stycznia 1947 r.

Zezwolenia na prowadzenie hurtowego handlu zbożem mogą być dwóch rodzajów: zezwolenie typu „A" uprawnia do handlu na całym obszarze państwa, a mianowicie do zakupu zboża od innych przedsiębiorstw koncesjonowanych i do zakupu produktów przemiału od przedsiębiorstw koncesjonowanych i z młynów handlowych, do oddawania zboża do przemiału i do zbywania zboża i produktów przemiału przedsiębiorstwom koncesjonowanym lub osobom uprawnionym. Zezwoleń typu „A" udziela minister handlu i aprowizacji na wniosek Zw. Gospodarczego Spółdzielni „Społem" albo Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Zezwoleń typu „B" udziela wojewoda i uprawniają one do skupu zboża na obszarze danego województwa, do oddania go do przemiału oraz do zbycia przedsiębiorstwom koncesjonowanym lub osobom uprawnionym.

Posiadacze zezwoleń typu „A" i „B" mają obowiązek dokonywać zakupów na zlecenie i na rachunek państwa, utrzymywać rezerwy zboża i produktów przemiału, składać na żądanie ministra handlu i aprowizacji sprawozdania i ujawniać warunki dokonywanych transakcji.

Przedsiębiorstwa przetwarzające zboże (browary, palarnie kawy) mogą nabywać zboże tylko od koncesjonowanych hurtowników albo od producentów. Przedsiębiorstwa przetwarzające produkty przemiału mogą kupować hurtowo tylko w przedsiębiorstwach, które mają zezwolenia „A" i „B" lub w młynach handlowych.

Zezwoleń na prowadzenie młynów handlowych (przerób ponad 10 ton na dobę) udziela na wniosek „Społem" lub Izby Przemysłowo-Handlowej — minister aprowizacji. Młyny handlowe mogą skupywać zboże na terenie całego województwa, a produkty przemiału sprzedawać przedsiębiorstwom koncesjonowanym lub osobom uprawnionym. Mogą być zobowiązane do odstąpienia państwu po cenach rynkowych części produktów przemiału lub nawet zboża oraz do magazynowania zapasów.

Młyny gospodarcze (przerób poniżej 10 ton) winny być zarejestrowane we właściwym oddziale Związku „Społem" lub w Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Zakup zboża lub produktów przemiału przez instytucje i centrale aprowizacyjne, dokonywany dla zaopatrzenia pracowników, nie wymaga zezwoleń, jeżeli jest dokonywany od przedsiębiorstw koncesjonowanych lub młynów handlowych. Listy uprawnionych ogłasza minister aprowizacji i handlu w Dzienniku Urzędowym „Dziennik Ustaw" nr 68, poz. 375).

Uposażenia wojskowych

Na podstawie dekretu z dnia 14 grudnia 1946 r. wprowadzone zostały nowe stawki uposażenia zawodowych wojskowych. Najwyższe uposażenie zasadnicze wynosi 10.000 zł miesięcznie i pobiera je Marszałek Polski. Pensja generała broni wynosi 5.600 zł, generała dywizji — 4.800 zł i generała brygady — 4.000 zł miesięcznie. Uposażenie oficerów sztabowych waha się od 3.500 do 2.500 zł, oficerów młodszych od 2.200 do 1.700 zł i podoficerów od 1.600 do 700 zł miesięcznie. Oprócz uposażenia zasadniczego wojskowi zawodowi pełniący czynną służbę otrzymują: 1) dodatek funkcyjny. Najwyższy dodatek funkcyjny w kwocie 5.100 zł pobiera minister obrony narodowej. Dowódca pułku piechoty otrzymuje 2.100 zł. Dowódca plutonu 700 zł, a dowódca drużyny 450 zł miesięcznie; 2) dodatek rodzinny w wysokości 200 zł na każdego członka rodziny; 3) dodatek stołeczny zależny od stopnia — od 1.250 do 300 zł; 4) dodatek za wysługę lat w wysokości procentu od uposażenia. Najniższy dodatek w wysokości 5% należy się już po dwóch latach, najwyższy w wysokości 25% należy się po 20 latach.

Niezależnie od świadczeń pieniężnych, żołnierze zawodowi mają ponadto prawo do świadczeń niepieniężnych, a mianowicie: oficerowie: a) do korzystania z usług ordynansa. Minister obrony narodowej może zamiast ordynansa nakazać wypłatę ekwiwalentu pieniężnego; wszyscy wojskowi: b) do ulg kolejowych dla siebie i rodziny, c) do pomocy lekarskiej, d) do wyżywienia, zakwaterowania i umundurowania. Zamiast wyżywienia mogą otrzymać ryczałt pieniężny.

Belgijski minister odbudowy
przybył do Warszawy

W dniu 27 bm. przybył samolotem z Brukseli do Warszawy belgijski minister odbudowy p. Jean Terfve z małżonką, w towarzystwie dyrektora gabinetu ministra p. Van Goethen.

Goście powitali na lotnisku: minister Kaczorowski, wiceministrowie: Zakowski, Balicki i Pietrusewicz, przedstawiciele CKW PPS i KC PPR oraz wyżsi urzędnicy MSZ. Minister Terfve interesuje się problemem odbudowy naszego kraju i w związku z tym odbędzie szereg konferencji z odnośnymi naszymi resortami, jak również odwiedzi organizacje społeczne i polityczne.

Ś. † P.

JAN SPYSZ

Przedstawiciel Polskich Linii Lotniczych „Lot" na placówce w Berlinie.

Zmarł dn. 18 grudnia 1946 r. śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 42. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boremeusza (na Powązkach) dn. 30 bm. w poniedziałek o godz. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

2537 **ŻONA, CÓRKA, SYN i RODZINA**

MEDYCYNA-PRZYRODA-TECHNIKA

WIELKA ROCZNICA

o której nauka polska zapomniała

W roku 1796 a zatem przed 150 laty prowincjonalny lekarz w hrabstwie Gloucester w Anglii niejaki dr Edward Jenner pobrał ropę z ręki, zakażonej ospą krowią dojarki Sary Nelms i wtarł ją w skaleczoną rękę chłopca James Fyppsa. Chłopak zachorował. Na siódmy dzień po zabiegu lekarza, odczuł Fypps ból w pachwinie, na dziewiąty stracił apetyt wśród dreszczy i bólu głowy. Na dziesiąty dzień chłopak wyzdrowiał, w miejscu zaś wtartej ropy wystąpiła krostka nieznaczna, która ustąpiła zostawiwszy nieznaczną bliznę.

Prowincjonalny lekarz zakaża chłopca czarną ospą

Prowincjonalny lekarz Jenner nie zadowolił się bynamniej wyzdrowieniem małego pacjenta, ale po dwóch tygodniach zaszczepił mu najstraszniejszą chorobę minionych wieków czarną ospę. Czym była czarna ospa, owa choroba obecnie nawet bardzo doświadczonym lekarzom znana tylko z obrazków i opisów świadczą opisy kronikarzy. Jeszcze z końcem XVIII wieku obliczono, że w ciągu jednego roku chorowało w Europie 400.000 mieszkańców, że przeciętnie co dziesiąte dziecko umierało w owych czasach na ospę a wielu ludzi oszpeconych, ślepych i głuchych z twarzami pokrytymi bliznami cierpiało z powodu tego strasznego schorzenia. Tę właśnie straszną chorobę wszczepił dr. Jenner małemu zdrowemu chłopcu. Minęło dni kilka, minęło miesięcy kilka i chłopak nie zachorował.

Współczesny świat lekarski przeszedł do porządku dziennego nad doświadczeniem d-ra Jennera. Królewskie Towarzystwo Lekarskie otrzymało w roku 1797 sprawozdanie z doświadczenia, przeprowadzonego przez prowincjonalnego lekarza Jennera. Sprawozdanie to poszło do kosza. Dr Jenner miał jednak szczęście, że zamilczano to a nie pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej za ciężkie uszkodzenie ciała i nie uwięziono go.

Jenner stworzył podstawy walki z epidemiami

Dziś jest nazwisko Jennera znane każdemu lekarzowi i każdemu dziecku angielskiemu. Anglia i nauka lekarska całego świata szczyci się tym prowincjonalnym lekarzem, który 150 lat temu opracował nową metodę leczniczą, która nie tylko ocaliła ludzkość przed jedną z najstraszniejszych zaraz ale i stworzył podstawy właściwej walki z epidemiami i to w okresie, gdy dalecy byliśmy od epokowych odkryć bakteriologicznych Pasteura i tylu innych tytanów wiedzy lekarskiej.

Angielski oficjalny świat lekarski początkowo nie docenił wartości pracy dra Jennera, Jenner jednak nie ugiął się przed lekarskim aeropagiem angielskim. Wierzył, że ospa zwierzęca, krowia „krowianka" chroni człowieka przed straszną czarną ospą. I o tę prawdę walczył. I stąd przenosił on w dalszym ciągu ospę zwierzęcą na mieszkańców hrabstwa Glocester i dumny był ze stanu zdrowia mieszkańców hrabstwa. A gdy Królewskie Towarzystwo Lekarskie w dalszym ciągu niedoceniało spostrzeżeń wielkiego odkrywcy, ogłosił dr Jenner swe spostrzeżenia w broszurze wydanej własnym kosztem w roku 1798. Broszura ta nie pozostała bez echa. Lekarze prowincjonalni, którzy dotychczas biedzili się nad opanowaniem tego strasznego schorzenia, uwierzyli Jennerowi a uwierzywszy rozpoczęli leczenie ospy — ospą krowią. Mali, nieutytułowani, skromni lekarze uwierzyli w to, w co uwierzyć nie chciało Królewskie Angielskie Towarzystwo Lekarskie i spadła śmiertelność londyńczyków. Podczas gdy w latach 1771 — 1780 śmiertelność na ospę w Londynie wynosiła 5 proc. to po zastosowaniu szczepień metodą Jennera spadła ona do 0,8 proc. Angielski świat lekarski przekonał się o doniosłości odkrycia Jennera i w roku 1802 powstaje pierwszy Instytut szczepienia ospy.



KARYKATURA NA SZCZEPIENIE OSPY

Lekarz z brzytwą na krowie, a jego pomocnik na ośle z lewatywą wożą ospowatą syrenę. Ludność przed nimi ucieka.

Uczony aeropag lekarski nie wierzy — wierzą książęta i maluczcy

Mimo tych wyników ludność odnosiła się nieufnie do metody dra Jennera. I dopiero kiedy dwory królewskie, które równie jak i doły społeczne ulegały ospowej zarazie, korzystały z genialnego odkrycia Jennera, szczepienie stało się powszechną metodą leczniczą. W roku 1805 wprowadza przymusowe szczepienie do armii Napoleon, wbrew opinii rzeczoznawców. W ślady Napoleona wstępuje dwór carski, gdzie szczepi się caryca i następca tronu a chłopak od którego pobrano materiał otrzymuje szlachectwo z przydomkiem „Ospowy". Kler i policja przeprowadza propagandę przeciwospową w Rosji ale z niewielkim skutkiem: W tymże czasie zaprasza austriacki dwór cesarski lekarza holenderskiego Ingehousza, który przeprowadza szczepienie rodziny cesarskiej a jako honorarium otrzymuje od cesarza 3000 dukatów, złotą tabakierkę z portretem władcy i dożywocie w sumie 7000 guldenów. Dziwić się nie należy tej hojności władcy austriackiego skoro cesarzowa Maria Teresa, cudem uszła śmierci z powodu ospy a po wyzdrowieniu była tak oszpecona, że nie uczestniczyła więcej w uroczystościach państwowych a z pałacu nakazała usunięcie wszelkich luster.

Szczepili się wielcy, szczepili się tedy i mali. Wielcy lekarze angelscy mimo tych wyników zajmowali wobec szczepienia stanowisko jeśli nie negatywne to wyczekujące. Wykorzystywali to szarlatani i tak opisują wzięcie, które miał w Londynie świniarz Giles Wilcock, który zorganizował szkołę szczepienia i za opłatą 2 shillingów i 6 pensów udzielał lekcje szczepienia. Uczniowie Gillesa Wilcocka szczepili za opłatą pół grosza (penny).

W tych warunkach szczepienie nie zawsze było skuteczne. Szczepionka nie zawsze była wartościowa i zanieczyszczenia były niezmiernie częste.

Dziwić się tedy nie należy, że społeczeństwo angielskie broniło się przed szczepieniem, co znalazło swój wyraz w współczesnych karykaturach

W czasie wojny niemiecko-francuskiej roku 1870-71 stwierdzono w armii francuskiej 200.000 chorych na ospę. A ilość inwalidów wojennych, ślepców i głuchych po przebyciu ospy dorównać miało stratom na skutek działań wojennych.

Dziś we wszystkich państwach kulturalnych obowiązuje szczepienie przeciwospowe. Szczepienie to polegające na wprowadzeniu do ustroju osłabionego zwierzęcego jadu ospowego chroni na przeciąg około lat 10 człowieka przed zgubnymi skutkami tej niegdyś niebezpiecznej i zgubnej choroby.

Szczepienie jest obowiązkowe we wszystkich państwach kulturalnych za wyjątkiem Anglii, a zatem ojczyzny szczepionki przeciwospowej. I stąd dziwić się nie należy, że w Anglii stwierdzono jeszcze w roku 1927 dziesięć tysięcy przypadków prawdziwej ospy.

I dziwić się nie należy proroczym słowom Jennera. Szczepionka moja przyjmie się od wschodu do zachodu, od północy do południa, w Europie i w Azji tylko nie w mojej ojczyźnie, przyjmie się nad Gangesem i nad Missisipi tylko nie nad Tamizą.

Rok 1796 zapisał się złotymi głoskami nie tylko w dziejach medycyny, ale i w dziejach ludzkości.

Jeśli przykry widok oszpeconych twarzy i żałosny obraz ślepców i głuchoniemych rekonwalescentów należy do rzadkości to jest to zasługą prowincjonalnego lekarza z hrabstwa Gloucester, który nie tylko odkrył pierwszą szczepionkę, chroniącą nas przed chorobami zakaźnym, ale też miał odwagę zastosować ją dla dobra ludzkości.

dr H. M.

Skrzynka zdrowia

T. Ł. Warszawa: Po zastosowaniu kremu kosmetycznego wystąpiły u Pani obrzęki, zapytuje Pani nas o przyczynę obrzęków i o leczenie. W sprawie leczenia zwróci się Pani do doświadczonego lekarza chorób skórnych. Obrzęk niewątpliwie pozostaje w związku z wadliwie sporządzonym kremem. Krem „tłusty" o którym Pani wspomina sporządzają kosmetycy z wazeliny, lanoliny lub oleju parafinowego. Ze względów oszczędnościowych posługują się producenci przeważnie wazeliną, lanoliną i parafiną techniczną, nieoczyszczoną a one drażnią. Drażniący wpływ wywierają też niekiedy olejki dodane do kremów dla zapachu. Przed wojną kosmetyki były kontrolowane przez Państwowy Zakład Higieny. Obecnie jednak jest ta kontrola bardzo niedokładna. W sprawie tej zwróciliśmy się do Państwowego Zakładu Higieny.

S. W. Milanówek: Zapytuje się Pani czy używanie wykałaczek jest korzystne dla zdrowia. Korzystna ona jest dla zdrowia o ile jest gładka i czysto utrzymana. Szkodliwe jest stosowanie jako wykałaczek igieł, czy drucików, które kaleczą dziąsła albo tasiemek, nitek lub biletów tramwajowych, zanieczyszczonych bakteriami.

Polska służba zdrowia donosi:

Ilu mamy w Polsce lekarzy a ilu mieliśmy

Województwa	Lekarzy	Na 100.000 miesz. przyp. lekarzy	1 lekarz przypada na obszar w klm
Białostockie	111	12	210
Lubelskie	240	10	170
Rzeszowskie	270	15	70
Warszawskie	625	31	50
miasto Warszawa	718	14	—
Kieleckie	335	18	110
Krakowskie (bez Krakowa)	946	42	80
Łódzkie	310	17	70
miasto Łódź	440	88	—
Pomorskie	326	22	110
Poznańskie (bez Poznania)	585	26	120
Śląsko - Dąbrowskie (bez Katowic)	778	35	30
Gdańskie	274	27	90
Mazurskie	42	14	520
Zachodnio - Pomorskie	90	15	230
Dolno - Śląskie	130	18	370
Obecnie więc jest lekarzy —	6.220	28	90
W dn. 1.1.1938 było —	12.917	37	60

Ilość lekarzy w czasie okupacji zmniejszyła się z 12.917 na 6.220, przy czym na 100.000 mieszkańców przypadało w 1938 37 lekarzy, obecnie zaś 28 lekarzy, którzy pełnić swoją służbę muszą na znacznie większym terenie, bo obejmującym około 90 klm. kw.

ILU MAMY DENTYSTÓW A ILU MIELIŚMY

Województwo	Lekarzy dentystów	Na 100.000 miesz. przypada lek. dent.
Białostockie	16	2
Lubelskie	81	8
Reszowskie	27	2
Warszawskie	175	9
miasto Warszawa	227	50
Kieleckie	92	5
Krakowskie (bez Krakowa)	160	7
Łódzkie	150	8
miasto Łódź	202	40
Pomorskie	68	5
Śląsko - Dąbrowskie (bez Katowic)	90	4
Gdańskie	120	5
Mazurskie	60	7
Zachodnio - pomorskie	9	2
Dolno - śląskie	15	2
Lekarzy dentystów jest obecnie	1.507	7

W czasie okupacji zmniejszyła się ilość dentystów niemal trzykrotnie z 3.686 dentystów pozostało zaledwie 1.507 przy czym na 100.000 mieszk. przypada zaledwie 7 dentystów.

Nie o wiele lepiej przedstawiają się sytuacja wśród farmaceutów, gdzie z 3.787 pozostało zaledwie 1.881 magistrów.

Badacze sowieccy przywracają zmarłych do życia

Nauka sowiecka zajmuje się obecnie ciekawym zagadnieniem — przywrócenia do życia zmarłych. Zagadnienie to nie jest nauce obce. Jest to rzeczą powszechnie znaną, że ze śmiercią serca nie giną wszystkie tkanki, innymi słowami śmierć następuje powoli w ustroju ludzkim. Włosy np. i paznokcie rosną jeszcze długo po śmierci serca Z drugiej strony znane są spostrzeżenia lekarzy francuskich (Rousson), którzy u zgilotynowanych stwierdzali bicie serca jeszcze pełnych 29 godzin po egzekucji.

Lekarz holenderski van den Welden ożywiał zmarłe dzieci, co prawda tylko na godzin kilka przez wstrzykiwanie do serca adrenaliny. Metodą tą przywrócił do życia 13 dziewcząt.

Opracowaniem metody przywrócenia do życia zmarłych rannych żołnierzy w czasie zabiegu operacyjnego zajął się zakład eksperymentalnej fizjologii przy Ministerstwie Zdrowia ZSSR pozostający pod kierownictwem dra Niegolewskiego. Dr. Niegolewski wychodził z założenia, że śmierć właciwą to jest t. zw. śmierć biologiczną, wyprzedza śmierć kliniczna, kiedy to człowiek oddychać przestaje i gdy kończy się akcja serca. Czas między śmiercią kliniczną a biologiczną jest krótkotrwały, trwa bowiem zaledwie 5 minut. Dr. Niegolewski twierdzi, że w ciągu tych 5 minut można niekiedy przywołać do życia zmarłego.

Metoda dra Niegolewskiego polega na wstrzyknięciu zmarłemu ciepłej krwi zmieszanej z adrenaliną do głównej tętnicy pod odpowiednim ciśnieniem. Równocześnie lekarz stosuje sztuczne oddychanie. Metodą tą przywrócił do życia Zakład eksperymentalnej fizjologii przy Ministerstwie Zdrowia ZSSR 63 zmarłych z powodu ran żołnierzy. Jak długo żyli ci zmartwychwstańcy? Na ogół żyli bardzo krótko a potem zmarli już śmiercią nie kliniczną ale biologiczną. Zmartwychwstali jednak żyli życiem normalnym, pili, jedli, czytali książki a nawet pisali listy do swoich bliskich. Jednym z pierwszych zmartwychwstańców był żołnierz Czerwonej Armii Czerpanow, u którego śmierć nastąpiła w czasie operacji na skutek silnego krwotoku po zranieniu. Dr Niegolewski zastosował swoją metodę w 3 minuty po śmierci klinicznej, gdy serce już nie biło a chory nie oddychał i przywrócił życie martwemu ciału. Czerpanow odzyskał przytomność dopiero po godzinie. Otoczenie ciekawe było wrażeń człowieka, który wrócił ze świata śmierci. Bardzo wielkie było rozczarowanie otoczenia. Czerpanow oświadczył że nie zdążył widocznie dojść do nieba, bo nie widział tam raju ani piekła ani czyśćca, spał tylko błogim snem. „Zupełnie — oświadczył Czerpanow — jakgdybym tę swoją śmierć przespał".

Metoda Niegolewskiego wzbudziła uzasadnione zainteresowanie w lekarskim świecie naukowym. Metoda ta odegra niewątpliwie wielką rolę w wypadkach nagłej śmierci, w ratowaniu samobójców oraz chorych, którzy ulegli wypadkowi w czasie pracy czy zabiegu operacyjnego.

Śmierć jest objawem biologicznym i nigdy jej nie pokonamy. Możemy jednak życie przedłużyć i do tego dąży konsekwentnie współczesna nauka lekarska.

O czym radzili amerykanscy chemicy

Niedawno odbyło się zebranie American Chemical Society, zrzeszenia najwybitniejszych chemików amerykańskich poświęconego głównie zagadnieniom energii atomowej. Dr. Milton Burton z wielkiej fabryki bomb atomowych w Oak Ridge (Tenesse) donosił, że w produktach rozpadu głównego surowca energii atomowej U-235 znaleziono 150 dotychczas nieznanych izotopów promieniotwórczych które będą miały zastosowanie w medycynie. Następnie zebranie zajęło się sprawą przemysłowego użytku energii atomowej, która będzie użyta do ogrzewania miast, poruszania turbin i generatorów elektrycznych oraz do poruszania ciężkich statków oceanicznych i powietrznych.

Departament zaś Stanu USA na temat międzynarodowej kontroli energii atomowej dał projekt „denaturowania" pierwiastków używanych do wyzwolenia energii atomowej. Denaturowanie polegałoby na domieszaniu pewnych dodatków, co uniemożliwiało by użycie tych pierwiastków dla celów wojennych, nie zmniejszając przy tym ich wartości jako źródła energii przemysłowej.

Choroby zakaźne w Polsce

W drugiej połowie listopada b. r. stwierdzono na terenie Polski około 1000 zachorowań na odrę a około 600 na szkarlatynę. Schorzenia te mają przebieg dobrotliwy. Szkarlatyna przoduje w województwie poznańskim, krakowskim i łódzkim, odra zaś w lubelskim, krakowskim i rzeszowskim. Gruźlica szerzy się przede wszystkim w Warszawie i w województwie dolno - śląskim podczas gdy tyfus brzuszny w województwie śląsko - dąbrowskim i krakowskim. Tyfus plamisty stwierdzono tylko w nielicznych przypadkach zaledwie 22 na terenie całego Państwa przede wszystkim w województwie Białostockim.

Na terenie całej Polski działają komisje koordynowania lecznictwa powołane przez Ministerstwo Zdrowia

Ministerstwo Zdrowia wydało następujące rozporządzenie:

a) w każdym województwie należy zorganizować Wojewódzkie Komisje Koordynacji Lecznictwa w składzie: Naczelnika Wydziału Zdrowia jako przewodniczącego, jednego delegata każdej Ubezpieczalni Społecznej, działającej na terenie danego województwa, dwóch przedstawicieli samorządu terytorialnego, wyznaczonych przez Wojewódzką Radę Narodową, jednego przedstawiciela każdej Spółdzielni Zdrowia, oraz po jednym przedstawicielu — Izby Lekarskiej, Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Wojskowej Służby Zdrowia, Służby Zdrowia Bezpieczeństwa Publicznego, Służby Zdrowia P. C. K., Kuratorium Szkolnego, Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet.

b) W analogicznym składzie jak Wojewódzkie Komisje Koordynacji należy zorganizować Powiatowe Komisje Koordynacji Lecznictwa, działające pod przewodnictwem lekarzy powiatowych z tym, że dwóch przedstawicieli samorządu terytorialnego wyznaczą wspólnie Powiatowe i Miejskie w miastach wydzielonych — Rady Narodowe.

c) Przepis wymieniony pod a) ma zastosowanie do m. st. Warszawy i m. Łodzi.

Zadaniem Komisji Koordynacji jest:

1) koordynowanie w dziedzinie lecznictwa pracy władz i instytucji reprezentowanych w Komisji, celem planowego i ekonomicznego wykorzystania na danym terenie sił fachowych, środków materialnych i urządzeń,

2) ustalanie potrzeb ludności danego terenu w dziedzinie zdrowia,

3) opracowywanie zasad umów w zakresie wzajemnego korzystania z zakładów, urządzeń leczniczych i t. p. między organami państwowymi, samorządowymi i instytucjami leczniczymi na danym terenie,

4) ustalanie form i zakresu współpracy, oraz wzajemnej pomocy organów państwowych, samorządowych, Instytucji Ubezpieczeń Społecznych i innych w dziedzinie lecznictwa oraz uzgadnianie ich działalności na danym terenie,

5) rozpatrywanie i opiniowanie planów przyszłych prac władz i instytucji reprezentowanych w Komisjach,

6) opiniowanie w dziedzinie lecznictwa projektów lokalnych zarządzeń władz i instytucji reprezentowanych w Komisji.

Uratowane ofiary hitleryzmu



Dr. Anchejda przeprowadza badania kobiet byłych więźniarek z Rawensbrück, na których Niemcy przeprowadzali swoje „doświadczenia"

Życie gospodarcze

(les) Rok 1946 znajduje się, formalnie rzecz biorąc, w granicach Planu Odbudowy. W rzeczy samej jednak, mimo iż uchwała KRN dotyczy Narodowego Planu Gospodarczego w granicach czasowych od 1. I. 1946 r. do 31. 12. 1946 r. — rok 1946 nie jest jeszcze rokiem planowania ogólnego. Jest on prologiem, przygotowaniem do „sztuki" w trzech rocznych „aktach": rok 1947, rok 1948, rok 1949. Ten wstęp, ten prolog, czy też to przygotowanie — to próba generalna zarazem naszych zdolności planowych. Dochodząc do planu ogólnego w r. 1946 przeszliśmy szkołę planowania cząstkowego. Planowaliśmy na małych fabrycznych odcinkach. Planowaliśmy na wielkich odcinkach całych gałęzi przemysłu. Próbowaliśmy te drobne i wielkie plany wiązać — w jakąś ogólną już mniej więcej całość. Z tej polityki poomacku niejednokrotnie prowadzonej, dzięki doświadczeniu, dzięki konkretnym wynikom cząstkowym — udało się nam stworzyć i wykonać 9-cio miesięczny plan inwestycyjny, udało się nam skonstruować i wykonać budżet również 9-cio miesięczny, udało nam się wreszcie opracować konkretny na długą falę — Plan Odbudowy, którego realność i wykonalność jest wynikiem właśnie pracy roku 1946.

Jeżeli plan przewidziany na rok 1947 będzie wykonany, plan najtrudniejszy i najważniejszy do zrealizowania, to tylko dzięki osiągnięciom roku 1946, które — co można już pod sam koniec obliczyć — dały nam lepszy start w przyszłość aniżeli rok 1945.

SPÓŁDZIELNIE GÓRNICZE PROWADZĄ HANDEL WOLNORYNKOWY

Zamknięte spółdzielnie pracowników przemysłu węglowego od września rb. rozpoczęły działalność handlową wolnorynkową, dostarczając swym członkom różnych artykułów po cenach niższych, niż notowano na rynku prywatnym.

Poważne zadanie spełniły spółdzielnie w okresie jesiennym, gdzie poświęcono specjalną uwagę sprawie zaopatrzenia pracowników górniczych w ziemniaki oraz jarzyny na zimę. Dostarczono górnikom ogółem jarzyn i ziemniaków za kwotę z górą 24 milionów zł.

Troską zrzeszenia spółdzielni górniczych jest również sprawa zaopatrzenia stołówek. W tej dziedzinie zrzeszenie dąży do zakupywania towarów wprost u producenta.

SAMORZĄD PRZEMYSŁOWO - HANDLOWY WSPÓŁPRACUJE Z RZEMIEŚLNICZYM

W lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie odbyła się konferencja Prezydiów i Dyrekcji Izb Przemysłowo - Handlowych i Rzemieślniczych przy udziale Dyrektora Departamentu Przemysłu Miejscowego Ministerstwa Przemysłu.

Konferencja miała na celu pogłębienie współdziałania w ramach samorządu gospodarczego oraz ujednolicenie pracy jako podstawowego warunku wypełniania zadań, stawianych przez Rząd i społeczeństwo samorządowi gospodarczemu.

CENY ZWYŻKUJĄ WE FRANCJI

Wskaźniki cen we Francji wykazują dalszą zwyżkę w porównaniu do cen roku 1938. I tak np. wskaźnik ogólny wynosił w październiku 812 (1938 — 100). Ceny hurtowe wyrobów przemysłowych kształtowały się na poziomie 709, surowce — 724, półfabrykaty — 694, produkty żywnościowe — 915.

Zaznaczyć również należy, że wskaźnik cen hurtowych w porównaniu ze styczniem 1946 r. wzrósł niemal dwukrotnie.

NIEMIECKIE MAJĄTKI W PALESTYNIE DLA ŻYDÓW

Agencja Żydowska rości sobie pretensje do niemieckiej własności w Palestynie, której wartość oceniana jest na 50 milj. funtów. Własność ta ma częściowo pokryć straty, jakie ponieśli Żydzi w związku z reżimem hitlerowskim.

Własność niemiecka obejmuje m. in. 6 osiedli rolniczych o ogólnej powierzchni 770 ha, której przeszło połowa stanowi plantacje cytrynowe, które przed wojną dawały bardzo dobre dochody.

SPORT

I.K.S. Wrocław — K.S. Grochów

Pierwszy mecz w stolicy o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

Mistrz pięściarski Okręgu Warszawskiego K. S. Grochów, jutro rozpoczyna serię ciężkich walk w ramach rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. Mimo poważnych zmian, jakie zaszły w b. roku na terenie pięściarskim, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tytuł drużynowego mistrza Polski na r. 1947 utrzyma w swym ręku nadal Warta, choć nie brak głosów, że drużynie poznańskiej grozi zdetronizowanie. Największe ambicje zajęcia mistrzowskiego tronu posiada Ł. K. S., a nie brak jeszcze i innych pretendentów. Jeśli chodzi o mistrza Warszawy, to zdaje się nie posiada on tak wygórowanych ambicji i z przyjemnością widziałby się w charakterze wicemistrza.

O roli jaką może odegrać K. S. Grochów trudno dziś coś powiedzieć. Dopiero po pierwszej rundzie w swojej grupie będzie można zorientować się o możliwościach Grochowa. Jutrzejszy pierwszy występ drużyny warszawskiej z mistrzem Dolnego Śląska ŁKS Wrocław budzi duże zainteresowanie. Niestety nie znamy pełnego składu ŁKS, który przybędzie do Warszawy i trudno dlatego omówić szanse poszczególnych zawodników. Prawdopodobnie najciekawszą walką dnia i stojącą pod wielkim znakiem zapytania, co do wyniku będzie walka w wadze piórkowej między Sobkowiakiem b. wicemistrzem Europy i mistrzem Polski, a Miszczukiem, ostatnio mistrzem Ukrainy, wychowankiem lwowskich „Czarnych". Prócz tej walki, szereg innych zapowiada się również ciekawie, tym bardziej, że Wrocławianie wybierają się do Warzawy z dobrymi nadziejami.

Spotkanie IKS Wrocław — KS Grochów odbędzie się w niedzielę 29 bm., o godz. 12 w południe w Sali na Służewcu, która może pomieścić około 10.000 widzów.

Lśn.

Ameryka zdobyła puchar Davisa

Faworyci finału łatwo pokonani

W drugim dniu rozgrywek finałowych o puchar Davisa, rozgrywanych w Melbourne, odbyło się spotkanie w grze podwójnej. Dla Australii miało ono znaczenie decydujące, gdyż w razie porażki — Amerykanie zyskiwali trzeci punkt, konieczny do zdobycia pucharu. W razie zwycięstwa pary australijskiej, gospodarze wygrywając ostatnie dwa single, mogli utrzymać puchar w swym posiadaniu.

Faworytem spotkania był doubel australijski, złożony z graczy: Johna Bromwicha i Adriana Quista. Amerykanie wystawili parę złożoną z Jacka Kramera i Fredericka Schroedera. Mecz zakończył się łatwym i zdecydowanym zwycięstwem pary USA, która nie oddała nawet seta Australijczykom — wygrywając 6:0, 7:5, 6:4. Amerykanie cały czas mieli inicjatywę i już w drugim secie było widoczne, że mecz wygrają.

Dzięki temu zwycięstwu USA prowadzi już 3:0 i tym samym zdobyło tegoroczny puchar Davisa, gdyż nawet wygranie dwóch ostatnich gier pojedyńczych przez Australię, nie zmieni ostatecznego wyniku.

Hokej w Łodzi i Poznaniu

ŁKS-Pomorzanin 5:2

ŁÓDŹ. Jedyną poważną imprezą świąteczną w Łodzi był mecz hokejowy ŁKS z Pomorzaninem z Torunia, który ściągnął na lodowisko około 4000 widzów. Mecz wygrała drużyna ŁKS w stosunku 5:2 (2:2, 2:0, 1:0). W pierwszej tercji gra była równorzędna, w dalszych widoczna przewaga gospodarzy. Bramki dla ŁKS zdobyli: Kelm 2, Metternich, Król i Czyżewski po 1, dla Pomorzanina Osmański.

Lechia-Stella 4:0

POZNAŃ. Spotkanie hokejowe o mistrzostwo okręgu poznańskiego między Lechią a Stellą z Gniezna, zakończyło się zwycięstwem Lechii 4:0 (0:0, 2:0, 2:0). Widzów około 1000.

Katowice-Łaziska 8:1 w tenisie stołowym

Międzymiastowe zawody w tenisie stołowym rozegrane między Katowicami i Łaziskami, zakończyły się zwycięstwem Katowic w stosunku 8:1.

Szwecja — team amatorski USA 9:0

W drugi dzień Świąt reprezentacja hokejowa Szwecji pokonała kombinowany amatorski team USA, złożony głównie z graczy z Bostonu — w stosunku 9:0 (2:0, 3:0, 4:0).

Zwycięstwo Vienny w Paryżu

W Paryżu rozegrany został mecz piłkarski między wiedeńską drużyną „Vienną" i miejscowym „Racing Clubem", zakończony zwycięstwem piłkarzy austriackich w stosunku 6:1. Wiedeńczycy zademonstrowali bardzo ładną grę.

Ilość przewozów stale wzrasta

Chlubne wyniki pracy polskiego kolejnictwa

Polskie Koleje Państwowe pomimo, że ilością taboru wynoszą nie dosięgą — 40 proc. stanu przedwojennego, osiągnęły w dobiegającym do końca roku 1946 nadspodziewane rezultaty.

Załadowały za czas od 1 stycznia do 20 grudnia 3.510.640 wagonów, wykonywując przedterminowo z nadwyżką 8 proc. całoroczny plan załadunkowy CUP-u, który wynosił 3.244.674 wagonów.

Poza tym od 1 stycznia do 30 listopada przewieziono 198.045.685 pasażerów, nie licząc 3.223.997 repatriantów, czyli łącznie — 201.269.686 osób.

Najlepiej świadczy o wytężonej pracy kolejowej porównanie z rokiem przedwojennym 1938, kiedy przy 100 proc. taboru w ciągu 11 miesięcy przewieziono nie o wiele więcej, bo 207.130.000 pasażerów.

Rozdział stypendiów Min. Pracy i Opieki Społecznej

Min. Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. Oświaty, przyznało 66 całorocznych stypendiów dla niezamożnych studentów szkół wyższych, którzy zobowiązali się wstąpić po ukończeniu studiów do służby w Ministerstwie Pracy lub w urzędach i instytucjach podległych Ministerstwu.

Stypendia wypłacane są co miesiąc przez wojewódzkie Wydziały Opieki Społecznej.

Podział stypendiów wypadł następująco: studenci prawnicy — 20, studenci politechnik — 15, medycy — 9, wyższe szkoły społeczne — 11, wydziały rolne — 9 i szkoły handlowe — 2. Według rozmieszczenia terytorialnego, stypendyści kształcą się w Warszawie (17), Krakowie (26), Łodzi (3), Toruniu (4), Cieszynie (2), Lublinie (2), Poznaniu (11), Katowicach (1).

Kursy przygotowawcze w obliczu egzaminów weryfikacyjnych

Na odbytej niedawno konferencji, poświęconej kursom przygotowawczym do studiów wyższych dyskutowano, w gronie organizatorów i delegatów poszczególnych środowisk, nad najważniejszymi, dotyczącymi kursów zagadnieniami.

Strona organizacyjna dawała bardzo szerokie pole do wypowiedzi, ponieważ kursy zostały przeorganizowane, w wyniku czego pracują obecnie na zupełnie nowych zasadach.

Najważniejszą zmianą jest objęcie opieki nad kursami przez Departament Szkół Wyższych Min. Oświaty, co sprawia, iż nie będą one, tak jak dawniej, podlegać kuratoriom poszczególnych okręgów. Jeśli idzie o dotychczasowe wyniki kursów, to będą one znane w najbliższym czasie. Egzaminy są bowiem przewidziane w początkach stycznia roku przyszłego.

Drugą ważną zmianą, jest ustalenie granicy wieku przyjęć na lat 19. Decyzję tę powzięto na podstawie sugestii Min. Oświaty, które wyszło z założenia, że kursy winny ułatwiać studia tylko tym ludziom, którzy utracili cenny czas 6-ciu lat wojennych. Młodsi, aż do lat 18, mogą naukę kontynuować, bądź na normalnej drodze, bądź w przyśpieszonych gimnazjach i liceach.

Najbardziej gorąco dyskutowany był punkt, dotyczący rodzaju wydawanych świadectw oraz sposobu egzaminowania przez komisję. Ostatecznie — w formie zalecenia — ustalono, że egzamin prowadzić będą wykładowcy kursowi w obecności specjalnej komisji sprawdzającej. Podstawą do egzaminów ma być świadectwo, wydawane przez kierownictwo kursów; nie będzie ono jednak posiadać mocy prawnej, ale służyć jedynie dla przedstawienia komisji weryfikacyjno-kwalifikacyjnej.

Z ustalenia dolnej granicy wieku, wynika, że komisja egzaminować będzie tylko 20-letnich, dlatego też młodsi winni kierować się do szkolnictwa normalnego.

Potrzeby kursów są ogromne. Świadczy o tym, chociażby brak lokali na bursy, biura i t. p. W wielu ośrodkach prowincjonalnych zapisy na kursy odbywają się w lokalach organizacyj młodzieżowych, co razi napływający — głównie bezpartyjny — element.

*

Jeśli idzie o rok wstępny do szkół wyższych, to organizacją jego zajmować się będzie obecnie, również Departament Szkół Wyższych Min. Oświaty, a nie, jak dotychczas, poszczególne uczelnie. Przyczyni się to w znacznej mierze do ujednolicenia programu, poza tym będzie mieć wpływ na właściwe, równomierne rozprowadzenie „wstępniaków" po terenie kraju. Odciąży to również silnie obesłane i nie mogące wyjaśnić tego stanu rzeczy ośrodki akademickie.

B. W.

Nowa księgarnia polsko-radziecka

W pierwszych dniach stycznia księgarnia główna Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie zostaje przeniesiona z dotychczasowego lokalu przy Al. Stalina 26 do nowego obszernego pomieszczenia przy ul. Królewskiej 2. W pierwszym kwartale przyszłego roku zostanie uruchomiony szereg filii księgarni Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Między innymi powstaną filie: w Katowicach, Szczecinie i Bydgoszczy, co znacznie ułatwi społeczeństwu polskiemu kontakt z książką radziecką.

Komunikat WOZSZ

W styczniu rozpoczną się eliminacje do turnieju o mistrzostwo Stolicy. Zapisy przyjmuje we środy i soboty w godzinach 17 — 19 skarbnik WOZSZ ob. Janusz Szpotański, w gmachu YMCA, Konopnickiej 6. Członkom WOZSZ przysługuje prawo udziału w turnieju bez żadnych opłat, wpisowe dla niestowarzyszonych 200 zł.

Program pracy na rok 1947 Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W sobotę dnia 28 bm. odbędzie się w Warszawie w siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie (Aleja Stalina 26) zjazd delegatów wojewódzkich ze wszystkich Okręgów tej organizacji. Zjazdowi przewodniczyć będzie prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, tow. minister H. Świątkowski. Tematem obrad — program prac na rok 1947.

Podziękowanie

Zarząd Główny Komitetu Stołecznego Ligi Kobiet składa serdeczne podziękowanie firmie „Saturnin Dobrowolski" (Racławicka 3) — za komplet ozdób choinkowych, nadesłanych na ręce przewodniczącej tow. Wisły Gadecki - Morawskiej.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie, ul. Bagatela 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w domu 1) przy ul. Lubelskiej 30/32 „Polus", II-gie piętro, budynek Nr. 4:

a) robót budowlano-remontowych,
b) robót wodociągowo - kanalizacyjnych, oraz centralnego ogrzewania,
c) robót elektro-technicznych,
d) robót malarskich;

2) i w domu przy ul. Belgijskiej Nr. 4 „Centralna Kartoteka", piętro 1, wykonanie robót:

a) remontowych,
b) wodociągowo-kanalizacyjnych,
c) elektro-technicznych,
d) malarskich.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Wydziale Administracyjno - Gospodarczym, referat remontowo - budowlany, II piętro, pokój Nr. 17, codziennie w godz. 9—11.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie robót . . . . . . w domu przy ul. . . . . . . ", należy składać do dnia 10 stycznia 1947 r. godz. 10 w skrzynce ofertowej w kancelarii ogólnej Resortu Zdrowia, ul. Bagatela 10, II piętro, pokój Nr. 4.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 10.30.

Oferty mogą być składane na całość robót lub grupy.

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów.

2528 Resort Zdrowia i Opieki Społecznej.

Sprostowanie

W ogłoszeniu Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie, drukowanego dnia 19.XII. rb. wkradły się następujące omyłki:

wydrukowano:

Nr. 73. Mastorski Franciszek,
winno być: Masiorski Franciszek.
Nr. 74. Centner Fraimie el Efraimie,
winno być: Centner Fraimie vel Efraimie.
Nr. 97. Ajzenberg Icko el Izaaku,
winno być: Ajzenberg Icko vel Izaaku.
Nr. 99. Kobieruckim Janie,
winno być: Kobiereckim Janie.
Nr. 111. Marecka Nr. 9,
winno być: Marcela Nr. 9.

Sygn. akt K. 147/46.

ZARZĄDZENIE

Dnia 21 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Łomży ogłasza, że wszczęto postępowanie sądowe przeciwko Pawłowi Kopelowi, s. Piotra i Marii, ur. 22.III.1910 r., zamieszkałemu w os. Myszyniec, pow. Ostrołęka, oskarżonemu z Dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. U R. P. Nr. 7, poz. 29) o karach dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

2542 (—) A. Malecki
Przewodniczący Wydziału

Sygn. akt K. 146/46.

ZARZĄDZENIE

Dnia 21 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Łomży ogłasza, że wszczęto postępowanie sądowe przeciwko Kryspinowi Stanisławowi, s. Andrzeja i Rozalii, ur. 21.III.1908 r., zamieszkałemu we wsi Łacha, gm. Turośl, pow. Ostrołęka, oskarżonemu z Dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 29) o karach dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

2539 (—) A. Malecki
Przewodniczący Wydziału

Sygn. akt K. 146/46.

ZARZĄDZENIE

Dnia 26 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Łomży ogłasza, że wszczęto postępowanie sądowe przeciwko Antoniemu Jakubiakowi, s. Aleksandra i Julianny, ur. 11.VIII.1910 r., zamieszkałemu we wsi Piekuty, gm. Piekuty, pow. Wysoko-Maz., oskarżonemu z Dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 29) o karach dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

2540 (—) A. Malecki
Przewodniczący Wydziału

Sygn. akt K. 148/46.

ZARZĄDZENIE

Dnia 21 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Łomży ogłasza, że wszczęto postępowanie sądowe przeciwko Józefowi Karpińskiemu, s. Daniela i Stanisławy, ur. 10.X.1893 r., zamieszkałemu w Ostrowi-Maz., oskarżonemu z Dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 29) o karach dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

2541 (—) A. Malecki
Przewodniczący Wydziału

Sygn. akt K. 149/46.

ZARZĄDZENIE

Dnia 21 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Łomży ogłasza, że wszczęto postępowanie sądowe przeciwko Stanisławowi Gąsowskiemu, s. Adolfa i Marii, ur. 2.V.1902 r., zamieszkałemu we wsi Bagienki, gm. Tykocin, pow. Wysoko-Maz., oskarżonemu z Dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 29) o karach dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

2543 (—) A. Malecki
Przewodniczący Wydziału

Sygn. akt K. 150/46.

ZARZĄDZENIE

Dnia 21 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Łomży ogłasza, że wszczęto postępowanie sądowe przeciwko Darmetko Józefowi, s. Franciszka i Franciszki, ur. 3.V.1925 r., zamieszkałemu w Olsztynie, ul. Stalina Nr. 16, oskarżonemu z Dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 29) o karach dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

2544 (—) A. Malecki
Przewodniczący Wydziału

Sygn. akt K. 145/46.

ZARZĄDZENIE

Dnia 21 grudnia 1946 r. Sąd Okręgowy w Łomży ogłasza, że wszczęto postępowanie sądowe przeciwko Andrukajtysowi Stanisławowi, s. Juliana i Stanisławy, ur. 16 lutego 1923 r., zam. w Łomży, ul. Bernatowicza Nr. 7 oskarżonemu z Dekretu z dnia 16.II.1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 29) o karach dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

2545 (—) A. Malecki
Przewodniczący Wydziału

W PARTII PPS

Na rzecz rodzin pomordowanych robotników z Chodakowa

Wstrząśnięci bestialskim mordem dokonanym na członkach Polskiej Partii Robotniczej z Chodakowskiej Fabryki, Towarzysze z Polskiej Partii Socjalistycznej Koło przy Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego składają dla zaakcentowania jedności klasy robotniczej sumę Zł. 3.000 na rzecz rodzin pomordowanych.

Odsłonięcie sztandaru OMTUR-Żoliborz

Dnia 20 bm. odbyło się uroczyste odsłonięcie Sztandaru OMTUR, Koła Żoliborz. Zebranie zagaił tow. Sikorski, następnie referat zasadniczy wygłosił tow. Mulak. Imieniem Komitetu Stołecznego OMTUR przemawiał I sekretarz Komitetu tow. Kobrzyński.

Po wręczeniu Sztandaru chorążemu Koła i po dokonaniu wbicia gwoździ, odbyła się część artystyczna w wykonaniu miejscowego Koła OMTUR.

Koło OMTUR — Żoliborz należy do najlepiej zorganizowanych na terenie Warszawy. Stare tradycje młodzieży Żoliborza, która zasilała Partię elementem ideowym, przysposobionym do ciężkiej pracy nad ugruntowaniem zasad socjalistycznych, przyzwyczajonym do walki w imię tych zasad są podtrzymywane z całym pietyzmem.

Największe ofiary w walce z rządami faszystowskimi, a następnie w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Warszawy poniosła socjalistyczna młodzież żoliborska, która dała najliczniejsze kadry młodzieżowe na front naszej walki.

Dlatego też nowy Sztandar OMTUR-owy na Żoliborzu jest Sztandarem reprezentującym starą tradycję walki i idei.

Choinka dla dzieci PPS Praga-Centralna

Dnia 29 bm. o godz. 14-ej w sali OMTUR, Szwedzka 2-4 odbędzie się zabawa choinkowa dla dzieci towarzyszy kół Praga Centralna.

Opłatek aktywu OMTUR na terenie Warszawy

Dnia 22 bm. odbył się tradycyjny opłatek, zorganizowany przez Komitet Stołeczny OMTUR, dla aktywu Warszawy. W opłatku wziął udział tow. premier Osóbka-Morawski. Imieniem Stołecznego Komitetu przemawiała tow. Dorywalska, życząc Kołom owocnej pracy. W imieniu K. C. OMTUR przemówił tow. Saloni.

Tow. premier opuszczając zebranie, przemówił kilka serdecznych słów, życząc młodzieży owocnych wyników w pracy nad odbudową demokratycznego państwa.

Lekarze PPS-owcy

Lekarze członkowie PPS proszeni są o zgłoszenie swych adresów w Wydziale Zawodowo - Społecznym CKW PPS ul. Daszyńskiego 78.

Uroki i niebezpieczeństwo gór. Ożywiony sezon zimowy w Zakopanem

Sezon zimowy w Zakopanem w całej pełni.

Zjechały do stóp Tatr wycieczki młodzieży szkolnej, organizacji sportowych, robotniczych i innych. Przybyli również licznie kuracjusze na wczasy KCZZ oraz goście niezrzeszeni.

W związku z powyższym ruchem przestrzegać należy przed nieopatrznym chodzeniem w góry. Zima podnosi trudności wypraw górskich. Turysta winien przed odbyciem wyprawy znać stan swego zdrowia i poradzić się instruktorów PTT, czy PZN, jak również posiadać odpowiedni ekwipunek i sprzęt wysokogórski.

W razie wypadku należy alarmować natychmiast dyżurnych pogotowia. Na Kasprowym Wierchu dyżur pełni dwóch ratowników przez cały dzień od wyjazdu pierwszej kolei linowej do zmroku. Po zapadnięciu zmroku, jeden z ratowników zjeżdża nartostradą przez Halę Gąsienicową, drugi nartostradą „Fis II", przez Goryczkową. Narciarze i turyści, którzy ulegliby wypadkom po zjeździe ratowników dyżurnych, winni wzywać pomocy u stałych dyżurnych pogotowia na Kasprowym Wierchu i na Hali Gąsienicowej.

Zawiadowcy schronisk na Kasprowym Wierchu, w Morskim Oku oraz w schronisku PTT na Hali Gąsienicowej pełnią równocześnie funkcje stałych dyżurnych pogotowia i winni być zawiadomieni w razie wypadku w górach. Schroniska wyżej wymienione posiadają telefony, łączyć należy się przez centralę międzymiastową w Zakopanem Nr. 00.

RTPD dziękuje

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa podziękowanie za otrzymany dar zł. 5.000 od „Osoby kochającej dzieci".

Biuro Inspekcji — Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego — składa na RTPD dla biednych dzieci zamiast „rybki" zł. 670.—

Nocne wozy tramwajowe. Opłata za przejazd 20 zł

W dniach 28, 29, 31 b. m. i 1 stycznia 1947 r. w godz. od 22.30 do 0.30 uruchomione zostaną wozy tramwajowe na dotychczasowych trasach, a mianowicie:

Linia „1" i „4" — ze stacji Praga, linia „9" i „11" — ze stacji Wola, linia "12" — ze stacji Mokotów, linia „15" — ze stacji Żoliborz, linia 17 — ze stacji Rakowiec, linia „25" — ze stacji Solec.

Wozy nocne będą posiadały tarcze numerowe na czarnym tle — białe numery.

Opłata za przejazd wynosi 20 zł. (pasażer lub bagaż). Żadne ulgi w opłacie w wozach nocnych nie obowiązują. Do bezpłatnych przejazdów wozami nocnymi uprawnieni są: pracownicy M. Z. K., Milicja Obywatelska w umundurowaniu, posłowie do K. R. N. i radni M. R. N.

Żydowski wiec przedwyborczy

Staraniem Komitetu Wyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych przy Woj. Komitecie Żydowskim w Warszawie, odbędzie się w niedzielę, dnia 29 grudnia 1946 r. o godz. 10-ej rano w sali teatru „Praska-Rewia", Zygmuntowska 8, wiec przedwyborczy. Przemawiać będą ob. ob. Rybak, Fiszgrund, Hercberg, Bruchiański. Po przemówieniach nastąpi wyświetlenie filmu.

—o—

Na Daninę Narodową

Centrala Gospodarcza „Solidarność" w Warszawie wpłaciła pół miliona zł. na Daninę Narodową.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wpłaciła 300 tys. zł.

Powrót Bandrowskiej-Turskiej

Ewa Bandrowska-Turska, po uwieńczonych wielkim sukcesem występach w Sztokholmie, Kopenhadze i Helsinkach, powróciła w tych dniach do kraju. Znakomita śpiewaczka da w ciągu stycznia kilka koncertów w kraju m. in. w Warszawie, po czym uda się na nowe tournee artystyczne do krajów skandynawskich.

Dzień Warszawy

NOWA LINIA AUTOBUSOWA

W dniu dzisiejszym uruchomiona została nowa linia autobusowa „R" na trasie: Pl. Zbawiciela, Marszałkowska, Pl. Unii Lubelskiej, Puławska, Rakowiecka, Wołoska, Racławicka, Platowcowa. W drodze powrotnej z Pl. Unii na Pl. Zbawiciela przez ul. Polną i Mokotowską.

MUZEUM NARODOWE — BEZPŁATNE

Wobec licznych zapytań Muzeum Narodowe w Warszawie podaje do wiadomości, że wstęp na galerię stałą i wystawy czasowe, organizowane w Muzeum Narodowym, jest bezpłatny, Muzeum jest otwarte we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem poniedziałków.

INFORMATOR TRAMWAJOWY

Ukazał się w sprzedaży informator tramwajowy nr 2, do nabycia u konduktorów, w cenie 10 zł. za egzemplarz.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne przesłały Informator do Milicji Obywatelskiej, przeznaczając go dla posterunkowych kompanii ruchu.

POCZTA W ŚWIĘTA

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów komunikuje, że w dn. 1 stycznia urzędy pocztowo - tele-komunikacyjne na terenie Warszawy będą nieczynne. W dniu 3-c Króli urzędy czynne będą w godz. 9—11, a korespondencja doręczona będzie tylko jeden raz.

NOWA MODELARNIA LOTNICZA

W Warszawie na Bielanach w drugiej połowy grudnia odbyło się otwarcie nowej modelarni lotniczej dla młodzieży.

Modelarnia została zorganizowana przy 16-ym koedukacyjnym gimnazjum, przy pomocy jednostki wojskowej, która na potrzeby modelarni ofiarowała barak oraz przydzieliła dwóch oficerów — instruktorów.

Jest to druga, czynna na terenie Warszawy, modelarnia lotnicza dla młodzieży.

Setne posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej

Dnia 26 bm. o godz. 10 odbędzie się uroczyste jubileuszowe setne posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. W posiedzeniu wezmą udział poza członkami Prezydium prezydent i wiceprezydenci stolicy, przewodniczący Dzielnicowych Rad Narodowych, wyżsi urzędnicy Biura Prezydialnego Stołecznej Rady Narodowej oraz zaproszeni goście.

TEATRY

TEATR POLSKI
Sobota: godz. 18.00 „Penelopa".
Niedziela: godz. 14.30 „Papuga", godz. 18.00 „Szkoła obmowy".
TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): „Cyrulik Sewilski".
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): Komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.
TEATR STUDIO: „W małym domku".
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Po co daleko szukać", komedia Shawa z Sawanem i Wysocką.
PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17, 19.
KUKUŁKA KLUB SATYRYKÓW (w kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8): codziennie o godz. 19.00 „Kpinki spod choinki".
JASKÓŁKA (Marszałkowska 69): codziennie o godz. 12.00 i 15.00 bajka kwiatowa A. Kwiecińskiej pt. „Zapraszamy na wesele"; godz. 18.00 „George Dandin, czyli Mąż Pognębiony" Moliera.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): dwie serie filmu „Podrzutek".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Elwira Madigan".
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): — „Czarodziejski kwiat".
„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 3): „Ulica złoczyńców". Początek godz. 12, 14, 16, 18, 20.
„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zamieć śnieżna".
KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".
Początki seansów w kinie „Stylowy" o godz. 11, 13, 15, 17, 19, 21.
We wszystkich pozostałych: 14, 16, 18, 20.
Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 29 GRUDNIA

6,57 Sygnał czasu; 7,05 Poranek muz.; 8,00 Dziennik por.; 8,25 Nabożeństwo; 10,00 Audycja regionalna „Jeden śpiew, jedna krew"; 12.05 Poranek symfoniczny; 13,05 Kolędy w wyk. chóru chłopięcego; 13,30 Niemcy po wojnie; 13,40 Audycja wojskowa; 14,40 Teatr Wyobraźni „Przemiana Pana Tomasza"; 15.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 16.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Dziewczynka z zapałkami"; 16,20 Muzyka; 17,00 Koncert rozr.; 18,20 Audycja dla świetlic wiejskich; 19,05 „Porwanie Sabiny" kom. muz. Zb. Lipczyńskiego; 20.00 Dziennik wieczorny; 20,25 Koncert rozrywkowy; 21,05 Ciekawostki literackie; 21,45 Audycja słowno-muzyczna „U naszych przyjaciół"; 21,45 Kwadr. prozy „Lalka" Bol. Prusa; 22,00 Aud. rozrywkowa pt. „Gdy wynaleziono telefon"; 22,15 Koncert Orkiestry Tanecznej; 23,00 Ost. wiad. dzien. rad.; 23,10 Muzyka popularna; 23,55 Wasm. wiadom. dzien.; Hymn

WARSZAWA II

9,05 Muzyka; 12,05 Audycja muzyczno-literacka; 10,50 Muzyka; 13,40 Muzyka; 14,10 Muzyka; 18,15 Muzyka oper.; 20,25 Wesoła audycja.

Czytelnicy mają głos

Komisja do usprawnienia komunikacji podmiejskiej

Wobec znacznego pogorszenia się kolejowej komunikacji podmiejskiej proponuję: powołanie specjalnej komisji z zadaniem usprawnienia tej dziedziny komunikacji, na wzór powołanej w swoim czasie komisji dla usprawnienia transportu, która zadania swoje spełniła zadawalająco.

Stan obecny jest nieznośny, opóźnienia nawet dla pociągów odchodzących ze st. Warszawa-Główna, dochodzą do 2 godzin. Jest to udręką dla świata pracy, zmuszonego dojeżdżać z okolic podmiejskich. Dotyczy to szczególnie linii Warszawa — Żyrardów.

Typowo źle kursują pociągi: rano przychodzący do Warszawy o godz. 7.35 (według rozkładu), przychodzi przeważnie 7.50 — 8.10. Pociągiem tym przyjeżdżają wszyscy zdążający na godz. 8 do zajęć. Wieczorem, najgorszy jes pociąg wychodzący z Dworca Głównego o godz. 17.40, którym wracają wszyscy pracujący do godziny 16. Najodpowiedniejszym byłby pociąg o godz. 16.45 — 17. W dniu 13 bm., pociąg ten zamiast o 17.40 — wyszedł o godz. 20.

S. W.

Skasować część przystanków tramwajowych

Nawiązując do tematu, poruszonego w dziale „Czytelnicy mają głos" dotyczącego komunikacji tramwajowej w Warszawie, proponuję:

skasować część przystanków tramwajowych (30% ogólnej ilości), tzn. przystanki blisko siebie położone, np.: 1) na ul. Grójeckiej przy Pl. Niemcewicza, 2) w Al. Jerozolimskich przy ul. Chałubińskiego lub następny, przy ul. Pankiewicza, 3) na ul. Marszałkowskiej od Nowogrodzkiej do Pl. Zbawiciela winien być tylko jeden przystanek, 4) na ul. Marszałkowskiej przy Litewskiej, 5) na ul. Puławskiej przy Narbutta i wiele innych podobnych.

Zwiększyć szybkość jazdy tramwajów.

W ten sposób otrzymamy większą częstotliwość, pozbędziemy się pasażerów „jednoprzystankowych" i skrócimy czas postoju na przystankach.

Stan obecny w godzinach rannych jest nie do zniesienia. Proponowane zmniejszenie ilości przystanków motywuję jeszcze i tym, że obecnie nie stać nas na to, żeby pasażer dojeżdżał pod samą bramę domu w którym mieszka lub pracuje. Kilkadziesiąt metrów można przejść pieszo.

Należałoby też rozładować punkt ciężkości przy Dworcu Głównym. Pożądana zmiana: powrót „11" na ul. Towarową z jednoczesnym przeniesieniem „10" na ul. Żelazną.

Wskazane również jest przesunięcie rozpoczęcia godziny wykładów na uczelniach i pracy w niektórych instytucjach (np. w ministerstwach) z 8 na 8.30 lub 9 godz.

W. S.

Pod Warszawą — przydziały są fikcją

Mieszkam tuż pod stolicą i jestem szczęśliwym posiadaczem kartki żywnościowej I kategorii. Poza tym mam cztery kartki I-R dla członków mojej rodziny.

Do dnia 21 grudnia rb., moje kartki grudniowe zachowały całkowitą „dziewiczość", ani jedna z nich nie została przecięta w sklepie rozdzielczym, bo na kartki przydziałów brak.

Co prawda mogłem wykupić papierosy na swoją kartkę, niestety, chleb dla dzieci (który płacę po 28 zł za 1 kg), jest ważniejszy.

Na św. Demokratę! Opiekunkę biednych proletariuszów, ludzi pracy, czy tak być powinno?

Nie mam nic do sprzedania, bo cały dorobek życiowy w postaci pięknej biblioteki, umeblowania 2-pokojowego, maszyny do szycia itd., straciłem w tzw. „Warthelandzie", urwawszy się spod stryczka w 1942 r. Przed tym zrabowali mi jeszcze Niemcy aparat radiowy, zegarek, odzież i pościel. Pozostawili mi jednak żonę i 4 dzieci.

Czy św. Demokrata nie zaprzyjaźnił się zbytnio ze św. Biurokracym? czy nie może on opanować zgrzybiałego staruszka i zmusić do posłuchu.

Stary i stały czytelnik „Robotnika"
Chrzanów, poczta Włochy

Świąteczne programy filmowe

Podrzutek

Jeszcze jedno przesunięcie premiery „Zakazanych piosenek" wynikło tym razem nie z winy „Filmu Polskiego", tym niemniej Centralne Biuro Wynajmu Filmów, które liczyło na zapewniony program świąteczny, znalazło się w sytuacji niemal bez wyjścia. Ani „Ostatnia szansa", ani „Maria Luiza" ani „U schyłku dnia" — wybitne filmy szwajcarskie i francuskie nie są jeszcze gotowe do wyświetlania. Trzeba było więc łatać program świąteczny, jak się dało, przy czym rezultaty nie zawsze były pozytywne.

Jedyną pozycją dodatnią spośród ostatnich premier jest radziecki film „Podrzutek", który — o ile nie wszystkim — to w każdym razie podobać się będzie lwiej części publiczności.

Po uroczym „Czarodziejskim kwiecie", dramatycznym „Samotnym żaglu", oto trzecia, jakże odrębna i wybitna pozycja wśród filmów radzieckich bieżącego sezonu. Tytuł niezupełnie odpowiada treści, gdyż przyzwyczailiśmy się do tego, że pod „podrzutkiem" rozumiemy niemowlę pozostawione przed jakimś mieszkaniem czy też klasztorem. Tutaj „podrzutkiem" z własnej i to rezolutnej woli, jest mała dziewczynka (Weronika Lebiediewa), która w wielkiej Moskwie przeżywa różne wesołe, sensacyjne i prawie dramatyczne przygody. Przybrana matka zakochuje się w uroczym dziecku, mała Natasza znajduje się kolejno w kilku domach, budząc wszędzie sympatię i zachowując się z zupełną swobodą. Tymczasem rodzeństwo małej stawia „cały świat" na nogi byle odnaleźć siostrzyczkę. Eskapada, pełna ruchu i życia wśród ulic wielkiego miasta sfilmowana jest żywo i z temperamentem. Jednakowoż na pierwszy plan wysuwa się znakomita gra dziewczynki, które podbija serca nie tylko swych partnerów i partnerek filmowych, ale przede wszystkich widowni.

Film reżyserowała kobieta (Tatiana Łukaszewicz), co jest dość dobrze widoczne w całym charakterze obrazu, pełnym rzeczywistej macierzyńskiej miłości. Dziecko jest osią filmu i wszystko poza nim traktowane jest marginesowo. Zasłużona wytwórnia filmowa „Sojuzdietfilm" nadała filmowi odpowiednią oprawę. Jest to bezwzględnie dodatnia pozycja w świątecznym repertuarze.

Filmy szwedzkie

Przed pewnym czasem dowiedzieliśmy się, że sprowadzono do Polski po raz pierwszy filmy szwedzkie. Jeden z nich „Droga do nieba", zyskał sobie wielką sławę... ale...

Do najwięcej wyśmiewanych wad przedwojennych biur wynajmu filmów należy dzisiaj to, że biura te zmuszały kina do wyświetlania 4 czy 5 filmów „złych" za prawo zakontraktowania filmu „dobrego". Tymczasem, jeśli sądzić po tym, że mieliśmy nieprzyjemność oglądać już „Elwirę Madigan" i bardzo wątpliwą przyjemność podziwiać „Zamieć śnieżną", a o „Drodze do nieba" nic nie słychać... tak bardzo wyśmiewane przedwojenne stosunki trwają w pełni nadal.

Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Żaden kraj nie sprzeda innemu krajowi tylko filmów d o b r y c h. Złe znajdą się zawsze. Nie trzeba tylko tak bardzo potępiać czegoś, czego nawet przy dobrych chęciach nie można zmienić...

Powiedziawszy to, należy dodać tylko kilka słów o obu filmach.

„Zamieć śnieżna", to romans kryminalny na poziomie amerykańskich filmów z „dzikiej północy" sprzed 15 lat. Szwedzki „Clark Gable" — Ake Ohberg, realizator i główny aktor tego filmu, ma fizjonomię raczej pocieszną, a jego tragiczne wyrazy twarzy są — grzecznie mówiąc — nieprzekonywujące. Za to ma niezłe pięści i doskonale „młóci" swych przeciwników.

Wielką radość publiczności filmowej budzi moment w którym czarny charakter wpada między mechaniczne piły tartaku i omal, że zostaje pokrajany żywcem na kawałki.

Kilka ładnych plenerów nie ratuje całości.

Film „Zamieć śnieżna", to także katastrofa, ale jest to oszałamiające arcydzieło w porównaniu do „Elwiry Madigan". Na ratunek tego kiczu, absolutnie pozbawionego: scenariusza, ideologii, dobrej fotografii, przyzwoitej gry aktorskiej, jakiegokolwiek atrakcyjnego pierwiastka, nie da się nic powiedzieć.

Główna bohaterka (Eva Henning) — ma ładne oczy.

Publiczność filmowa Warszawy czeka z utęsknieniem na „Zakazane piosenki" i na kino „Palladium".

LEON BUKOWIECKI

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88.505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 18 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Filolek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność". Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 85, tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 856.28. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET   B — 16578   Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

W POSZUKIWANIU NAFTY i SOLI POTASOWYCH

Państwowy Instytut Geologiczny współpracuje ściśle z przemysłem

Geologia jest, w wyobrażeniu warszawskiego zjadacza chleba, nauką dziwaków, oderwanych od życia i rzeczywistości. Dlatego też mo że mało kto wie, że gmach Państwowego Instytutu Geologicznego mieści się w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 4 i że naukowcy, zatrudnieni tam, pracują realnie i efektownie dla przemysłu, określając na daleką metę plan naszej gospodarki surowcowej.

Dziedziniec wawelski

Właściwy gmach Instytutu zasłonięty jest od ul. Rakowieckiej odbudowującym się skrzydłem. Wygląda on jednak, oglądany z podwórza, okazale i monumentalnie. Wnętrze jego przypomina, w nieznacznym zmniejszeniu, dziedziniec wawelski, z tym, że przykryte jest szklanym dachem. Z dziedzińca otoczonego arkadami, wchodzi się do sal zbiorów i bibliotek, których większa część uległa niestety zniszczeniu przez pożar.

Całość tej pięknej budowli oddana będzie do użytku już na wiosnę przyszłego roku.

Szukamy nafty

O istotnych zadaniach i pracach Instytutu informuje nas jego dyrektor prof. Karol Bohdanowicz, który niedawno obchodził sześćdziesięciolecie swej pracy naukowej.

— Instytut — mówi profesor — zawsze czynnie współpracował z przemysłem. Szczególnie z węglowym, naftowym i hutniczym. Praca nasza jest żmudna i mało efektowna, nie mniej jednak całe naukowe, podstawowe opracowanie jakichkolwiek szerszych poczynań przemysłu należy do nas i jest początkiem wszelkich technicznych prac.

Dla przemysłu węglowego ważny jest nie tylko przecież węgiel—ale i piasek, którym wypełnić on musi wyeksploatowane chodniki i pola. Hutnictwo potrzebuje glinek ogniotrwałych. Budownictwo — gliny na cegłę.

— A jak się przedstawia sprawa ropy naftowej na naszych ziemiach?

— Poszukiwania ropy naftowej łączą się z poszukiwaniami soli potasowych, koniecznych dla produkcji nawozów sztucznych. Ropa naftowa występuje bowiem przeważnie na zboczach t. zw. słupów solnych, składających się, w głównej mierze, z warstw soli potasowej i kamiennej.

— Czy obecnie mają miejsce poszukiwania?

— Trwają wiercenia na Kujawach, ale mówić o jakichkolwiek sukcesach byłoby przedwcześnie. Jest jeszcze u nas wiele miejsc, gdzie możnaby było znaleźć ropę. Ale trzeba wiercić — a wiercenia niestety kosztują, a nigdy nie ma stuprocentowej pewności co do pomyślnych rezultatów.

Brak rud żelaznych

— Jest także rzeczą mało znaną, że przy projektowanej rozbudowie naszego przemysłu, zabraknie nam rud żelaznych, których zapasy są nader skąpe. W długofalowym planowaniu, już dziś musimy uwzględnić import tych rud z krajów skandynawskich.

Rozbudowywać spokojnie możemy natomiast przemysł oparty na rudach cynku i ołowiu.

— Jakie spotyka się trudności w pracy?

— W ramach przyznanego nam budżetu dajemy sobie całkowicie radę. Zasadniczą bolączką jest, jak wszędzie, brak fachowców. W dziedzinie geologii stosowanej mamy ich tylko dwóch.

W Związku Radzieckim natomiast rzucono po rewolucji całe brygady geologów w teren. Wśród nich — profesor Głupkin — odkrył t. zw. Drugie Baku na zachodnich stokach Uralu.

— Ale prosimy do nas na wiosnę — będziemy wtedy pracować normalnie — kończy swoje ciekawe informacje prof. Bohdanowicz.

(pa).

300 tys. Niemców opuściło Pomorze Zachodnie

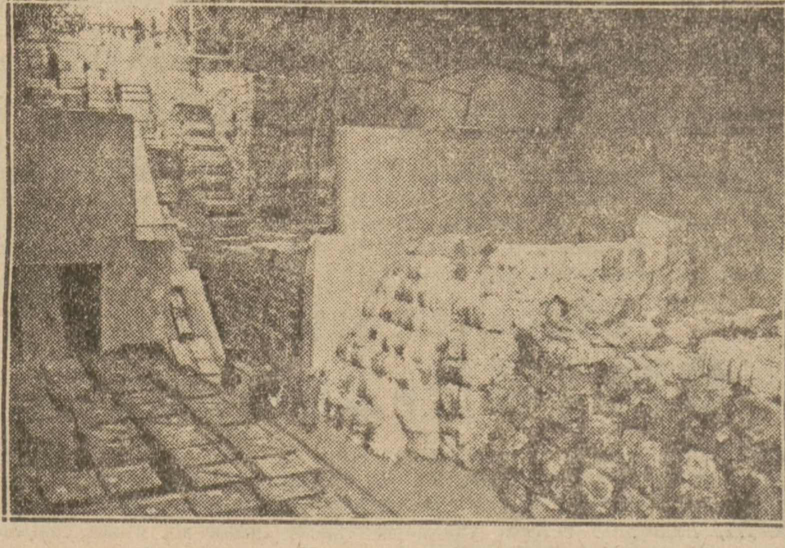
Zima wstrzymuje ruch osiedlenczy

W ciągu listopada zostało wysiedlonych z Pomorza Zachodniego około 17 tysięcy Niemców. Ogólna liczba Niemców wysiedlonych od początku akcji z Pomorza Zachodniego wynosi blisko 300 tysięcy osób. Akcją objęte są przede wszystkim wschodnie obszary województwa.

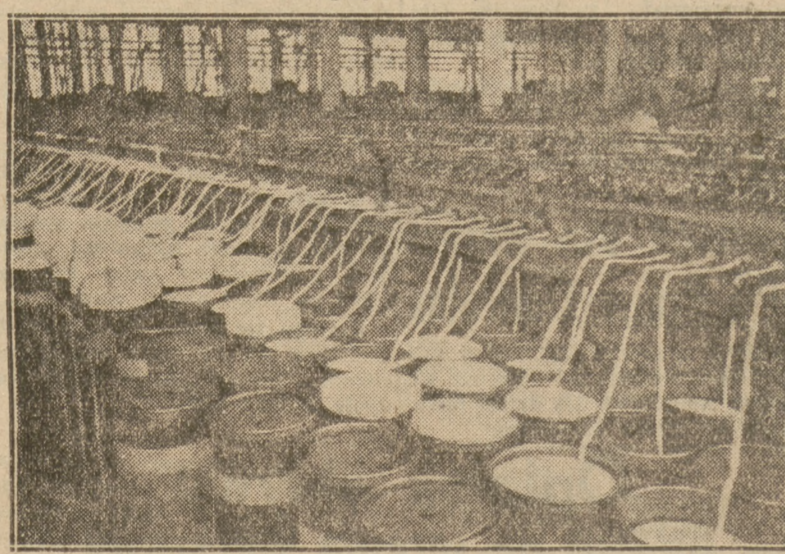
W tej chwili na terenie województwa szczecińskiego mieszka 719 tysięcy ludności polskiej i 185 tysięcy Niemców.

Napływ osadników na Pomorze Zachodnie trwa w dalszym ciągu, chociaż nie jest tak wielki, jak w okresie letnim. W ciągu października osiedliło się na terenie województwa przeszło 10 tysięcy osób, a w listopadzie 7 tysięcy. Ten spadek należy tłumaczyć warunkami atmosferycznymi, niesprzyjającymi akcji osadniczej w okresie późnej jesieni i zimy.

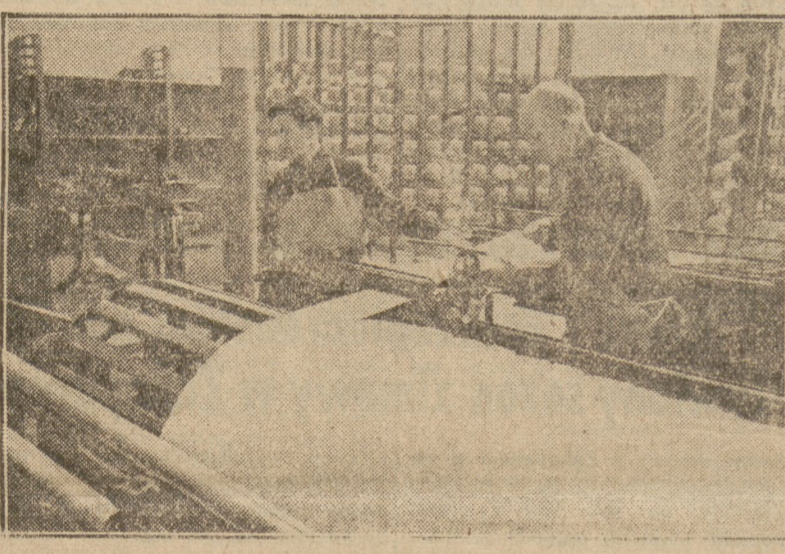
Fabryka włókiennicza w Bielawie na Dolnym Śląsku



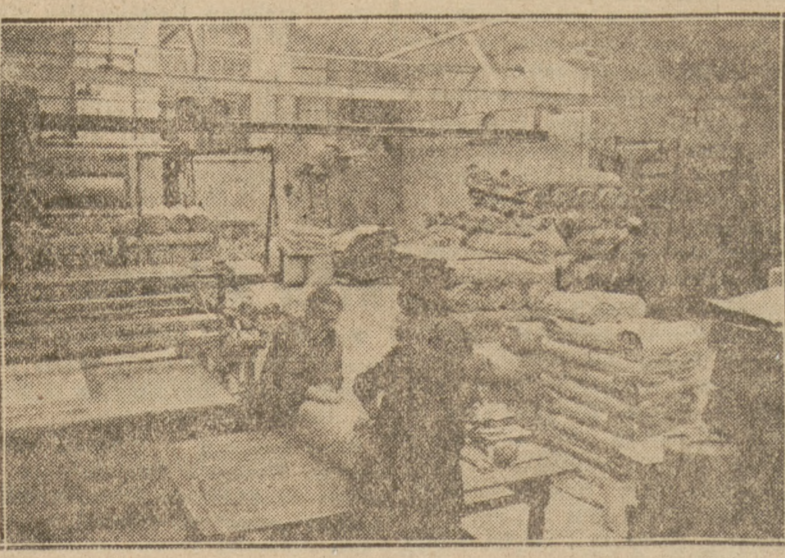
Magazyn bawełny.



Wyznuwanie nitek.



Nakładanie osnowy.



Wykańczalnia

GŁOSY i ODGŁOSY

WYROBY KIROWSKICH CHAŁUPNIKÓW

SIEDEM kilometrów od Kirowa (ZSRR), znajduje się wieś Łopatowska — centrum tzw. przemysłu korzonkowego. „Korzonek" to narośl na korzeniach drzewa, której waga dochodzi do dwóch cetnarów. Wyroby z niego odznaczają się niezwykłą trwałością i pięknem. Kirowscy chałupnicy od 100 lat wyrabiają już z niego cenne przedmioty. We wsi Łopatowska istnieje artel przemysłowy „Ideał", który rozprowadza wyroby korzonkowe: papierośnice, szkatułki, puderniczki, futerały do wyrobów jubilerskich, fajki i inne. Wyroby te w całości opanowały kirowski rynek. (L)

PAMIĘTNIKI GOSPODYNI

JEDEN z tygodników brytyjskich ogłasza wspomnienia Joanny Bright, która była gospodynią delegacji brytyjskiej na zebraniach „Wielkiej Trójki". Joanna Bright opisuje konferencję poczdamską.

Pałac Cecilienhoff, który przeznaczono na siedzibę konferencji, był wzorem elegancji i zbytku. Na górze w apartamentach pruskiego Wielkiego Księcia urządzono pokoje dla Churchilla, całkowicie przygotowane aż do szczotki do zębów i tubki z pastą włącznie. W srebrno różowym pokoju księżniczki niemieckiej zakwaterowano Trumana.

Konferencja Poczdamska odbyła się, według zdania Joanny Bright, przy ciągłym niemal akompaniamencie muzyki. Występowali artyści rosyjscy, najlepszy pianista amerykański, londyńska orkiestra, która odegrała jako akompaniament do obiadowej mowy min. Edena — nowego marsza angielskiego p. t. „Sowieckie melodie". Truman, któregoś wieczoru sam zasiadł do fortepianu, grając Mozarta.

Najwięcej kłopotów sprawił „organizatorom" życia Wielkiej Trójki w Poczdamie, a więc i p. Bright— ...wynik wyborów w Wielkiej Brytanii. Nastąpiła zmiana aktorów, odeszli Churchill i Eden, przyszli Attlee i Bevin. Nie wiedziano, czy należy zmienić również i dekoracje, a przynajmniej umeblowanie odnośnych pokoi. Obeszło się jednak bez ceremonii. Churchill po prostu pewnego dnia powstawszy od stołu po obradach, więcej nie wrócił.

Bevin zdobył sobie sympatię personelu kuchni i pokojówek, gdy pewnego wieczoru po konferencji odmówił podanych mu delikatnych sandwichów, poszedł do kuchni i tam objadał się przez kwadrans grubymi kromkami chleba z serem, popijając piwem.

AKADEMIA IM. FRUNZEGO

AKADEMIA Wojenna im. Frunzego w Moskwie, ma najpiękniejszą w Armii Czerwonej bibliotekę naukową, składającą się z półtora miliona tomów. W bibliotece znajdują się stare dokumenty wojskowe oraz książki z dziedziny historii wojen i taktyki, jak również komplety pism wojskowych: „Artylerzysta", „Zwiadowca" i inne. Z bibliograficznych rzadkości wymienić należy wielotomowe wydanie „Historycznego opisu odzieży i uzbrojenia wojsk rosyjskich", kolekcję map z czasów rosyjsko-francuskiej wojny w 1812 roku oraz własnoręczne pismo Napoleona, który podpowiada historykowi, jak ma pisać historię jego panowania. Duża ilość książek dotyczy pierwszej wojny światowej, wojny domowej w Związku Radzieckim i ostatniej wojny z hitlerowskim imperializmem. (L)

PRÓBA KRWI

UCZENI brytyjscy pracują od kilku lat nad zagadnieniem, które stanie się być może w dziedzinie medycyny i kryminologii nie lada odkryciem. Chodzi o stwierdzenie, że krew ludzka jest w takim samym stopniu dowodem identyczności, jak odcisk palca, i że daną określoną krew posiada jeden tylko człowiek na świecie. Dotąd próba krwi służyła nam tylko w sensie negatywnym: w wypadkach badania ojcostwa próba mogła wykazać jedynie, że dany osobnik nie jest na pewno ojcem danego dziecka, albo że należy on do grupy krwi (do której zresztą mogą należeć dziesiątki tysięcy ludzi), która dopuszcza możliwość, iż on właśnie jest ojcem dziecka.

Uczeni, pracujący nad tym nowym odkryciem, twierdzą, że niedługo próba krwi i identyfikowanie tym właśnie sposobem odda wielkie usługi w wypadkach ścigania przestępstw kryminalnych. Zanim odciski daktyloskopijne stały się podstawą dzisiejszej maszyny policyjnej — specjalna grupa naukowców pracowała nad tym 50 lat.

NOWA OSADA NA DALEKIM WSCHODZIE

W PETROPAWŁOWSKU Kamczatskim wybudowano nowe osiedle. Robotnicy i urzędnicy morskiego portu zamieszkali w dużych mieszkalnych domach i małych domkach willowych. Przy budowie osiedla użyto materiałów miejscowych: kamczatskiej brzozy, olchy i topoli. Cegłę do pieców wyrabiano na miejscu. (L)

NOWY MOST NA WOŁDZE

W ASTRACHANIU rozpoczęto budowę żelaznego mostu na Wołdze, przeznaczonego dla ruchu kolejowego i kołowego. Budowa ta wymaga przygotowawczych robót ziemnych w bardzo szerokim zakresie oraz przerzucenia dwóch mostów przez rzeki Kutun i Zaton. Nowy most połączy Astrachań z przemysłowym centrum i okręgami hodowli bydła astrachańskiego obwodu. Na prace przygotowawcze wyasygnowano 10 milionów rubli. Po zbadaniu wołżańskiego dna, założony zostanie — prawdopodobnie na początku 1947 r. — próbny keson. (L)

Rejestracja obywateli Bułgarii w Polsce

Poselstwo Narodowej Republiki Bułgarii zawiadamia, że wszyscy obywatele bułgarscy, zamieszkali w Polsce, obowiązani są zerejestrować się do dn. 15 stycznia 1947 r. w kancelarii Poselstwa; (Hotel „Polonia", pokój Nr. 605).

Osoby, które nie mogą zgłosić się osobiście zobowiązane są uczynić to listownie, podając: imię i nazwisko, miejsce urodzenia, obecny adres, numer i datę i miejsce wystawienia paszportu, oraz przyczyny dla których obecnie przebywają w Polsce.

Obywatelom bułgarskim, którzy uchylą się od rejestracji, odmówiona będzie wszelka pomoc i opieka.

ERICH MARIA REMARQUE (18) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Nie zdziwił się. Są takie godziny, kiedy człowiek niczemu się nie dziwi. W pokoju obok mężczyzna, który powrócił, zaczął wymiotować. Słychać było przez drzwi, jak mu się odbijało.

— To czemuż pani tak rozpacza? — zapytał Rawik.

— Bo umarł. Umarł. Nagle przestał istnieć. Nie mogłam go przywołać z powrotem. Umarł! Żadnej szansy, żeby naprawić. Rozumie pan? — Joanna Madou usiadła w łóżku i wpatrzyła się w Rawika.

— Tak — powiedział — ale pomyślał: to nieprawda. Wcale nie dlatego, że umarł, dlatego, że opuścił cię przedtem, zanim zdołałaś ty jego opuścić. Bo zostawił cię samą, zanim byłaś gotowa.

— Powinnam była postępować z nim inaczej. Powinnam była...

— Niech pani o tym zapomni. Nic mniej potrzebnego, niż żal. Nic się już przez to nie naprawi. Inaczej bylibyśmy wszyscy świętymi. Tymczasem w zamiarach życia nie leżała nasza doskonałość. Miejsce doskonałości jest w muzeum.

Joanna Madou nie odpowiedziała. Usłyszał, jak piła, a potem wsparła się znów o poduszkę. Jeszcze coś się tam działo, ale tego już dobrze nie słyszał, był zanadto zmęczony. Było mu to zresztą obojętne. Chciał spać. Jutro operacja. To wszystko wcale go nie dotyczy. Próżną szklankę postawił na podłodze obok pustej butelki. Gdzie to się też człowiek nie odnajdzie — pomyślał jeszcze.

Łucja Martinet siedziała przy oknie, kiedy Rawik wszedł.

— No, i jak to wygląda, kiedy się pierwszy raz opuści łóżko? — zapytał.

Dziewczyna spojrzała na niego, na szare popołudnie za oknem i znów na niego. — Brzydka pogoda — dodał.

— Tak — odrzekła — to dla mnie.

— Jak to?

— No tak, bo nie potrzebuję nigdzie chodzić.

Siedziała skulona na krześle, na plecy narzuciła tanie, bawełniane kimono w maki, szczupła, nieznacząca istota o popsutych zębach — piękniejsza jednak dla Rawika od trojańskiej Heleny. Była przecież cząstką życia, które własnymi rękami wyratował. Nie było tu powodów do zbytecznej pychy: jedną zniszczył, drugą ocalił, trzecią znów może zaprzepaścić, wreszcie traci się wszystkie i siebie na dodatek. Tymczasem jednak ta dziewczyna była ocalona.

— To wcale nie zabawne, roznosić kapelusze w taki dzień, jak dziś powiedziała Łucja.

— Pani roznosi kapelusze?

— Tak. Dla Madame Lancret. Ten duży sklep przy ulicy Matignon. Pracowałyśmy zwykle do piątej, a potem trzeba było roznosić do klientek zamówienia. Teraz jest pół do szóstej, właśnie byłabym w drodze. — Znów wyjrzała oknem.—Większy deszcz. Wczoraj było lepiej. Zaledwie mżyło. Teraz inna musi latać.

Rawik siedział naprzeciw niej na drugim krześle. To dziwne — pomyślał. Zwykle oczekuje się szalonej radości po człowieku, który uniknął śmierci. A to się właściwie rzadko zdarza. Naprzykład ta. Dokonał się na niej cud, a jedyna rzecz, która ją interesuje, to fakt, że nie będzie potrzebowała biegać po deszczu.

— Jak to się stało, że pani trafiła do tego właśnie szpitala?

Spojrzała na niego ze znużeniem. — Ktoś mnie skierował.

— Kto taki?

— Znajoma.

— Jaka znajoma?

Dziewczyna zawahała się.

— No znajoma, która też tu była. Przywiozłam ją tu, pod same drzwi. Stąd znałam adres.

— Kiedyż to było?

— Na tydzień przed moim przybyciem.

— Czy to ta, co zmarła podczas operacji?

— Tak.

— I mimo to pani też tu przyszła?

— Tak — powiedziała Łucja obojętnie — a czemu nie?

Rawik przygryzł sobie język. Spojrzał w wąską, chłodną twarz, której miękkie linie życie tak szybko zdążyło zaostrzyć. — Czy byłyście także u tej samej akuszerki? — zapytał.

Łucja nie odpowiedziała. — Może u tego samego doktora? Niech się pani nie boi, ja przecież nie wiem, kto to był.

— Mary poszła pierwsza. Tydzień wcześniej. Dziesięć dni wcześniej.

— A pani poszła potem pomimo, że pani wiedziała, co się z nią stało?

Łucja wzruszyła ramionami. — A co miałam robić? Musiałam zaryzykować. Nie znałam nikogo innego. Dziecko — co bym robiła z dzieckiem? — Znów spojrzała w okno. Na przeciwległym balkonie stanął mężczyzna w szelkach, trzymając parasol. — Ile jeszcze czasu będę musiała tu zostać, panie doktorze?

— Koła tygodnia.

— Jeszcze tydzień?

— Przecież to nie tak długo. A bo co?

— Koszty i koszty!

— Może się uda wyjść o dzień lub dwa wcześniej.

— Czy pan myśli, że mogę płacić ratami? Nie mam dość pieniędzy. Trzydzieści franków dziennie, to drogo.

— Kto to pani powiedział?

— Pielęgniarka.

— Która? Oczywiście Eugenia.

— Aha! I powiedziała, że operacja i bandaże kosztują ekstra. to będzie dużo?

— Za operację już pani zapłaciła.

— Pielęgniarka powiedziała, że to mało.

— Pielęgniarka dobrze nie wie. Lepiej niech się pani zapyta później doktora Webera.

— Wolałabym odrazu wiedzieć.

— Dlaczego?

— Bo mogłabym sobie obliczyć, ile czasu będę musiała pracować, żeby to spłacić. — Spojrzała na swoje ręce. Jej palce były szczupłe i pokłute igłą. — Mam jeszcze inną miesięczną należność do zapłacenia. Przybyłam tu trzynastego. Piętnastego miałam zapłacić ratę. Teraz będę musiała płacić nowy miesiąc. Właściwie za nic.

(Dalszy ciąg nastąpi)